Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

10 GR

Warszawa, piątek 1 listopada 1935

P R

Nr. 311 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Od 5 do 20 procent

wyniesie obniżka pensyj urzędniczych

W kołach rządowych trwają na rady nad ustaleniem ostatecznem zasad obniżki pensyj urzędniczych drogą wprowadzenia podatku od uposażeń pracowników państwowych. Jak wiadomo, poprzednio było w planie wprowadzenie podatku w wysokości od 7 do 20 procent, co nawet przedstawiciele rządu oświadczyli w komisji sejmowej. Obecnie zdecydowano jednak dolną granicę obniżyć. Podatek ma się wahać w granicach od 5 do 20 proc. tak, że najniższe pensje urzędnicze obciążone będą podatkiem 5-procentowym.

Najprawdopodobniej tabela podatku wyglądać będzie w sposób następujący:

Dla pobierających do 100 zł. stawka wynosić będzie 5 proc., od 101 do 150 zł. — 7 proc., od 151 do 300 zł. 10 proc., od 301 do 1.000 zł. — 12 proc., od 1.001 do 2.000 zł. — 15 proc., dla uposażeń ponad 2.000 zł. stawka wynosić będzie 20 proc.

NASZE ABC

Alarmujący projekt

Sposoby, jakiemi zamierza min. Kwiatkowski realizować dalsze punkty swego programu deflacyjnego, nie zostały jeszcze oficjalnie sformułowane. Daje to prasie okazję do dyskusji, w której pojawiają się pewne pod adresem rządu sugestje. W szczególności konserwatywny „Czas", od kilku dni zamieszczający na ten temat serję programowych artykułów, wystąpił obecnie z projektem, prawdziwie rewolucyjnym.

Proponuje on mianowicie, aby dla oddłużenia rolnictwa, przemysłu i budownictwa użyć... rezerw Z. U. P. U. Zdaniem „Czasu" jest to „konieczny warunek naprawy" bo „przy utrzymaniu stałości waluty wierzytelności za kładów ubezpieczeń będą i tak nieściągalne". Wobec tego „sprawiedliwe" rozwiązanie sprawy miałoby polegać na tem, że alboby się przeliczyło dotychczasowe składki, strącając 50 proc. od wpłat w okresie dobrej konjunktury z tej racji, że wówczas siła nabywcza pieniądza była mniejsza, albo też zlikwidowało całe ubezpieczenie „przy równoczesnem zwróceniu części składek ubezpieczonym i wprowadzeniu systemu oszczędności przymusowej".

A zatem: zamach na zbiorowy majątek świata pracy, ulokowany w ubezpieczeniach, aby tym sposobem kosztem jednej tylko warstwy, ulatwić sobie rozwiązanie zagadnienia, które ma znacze nie ogólnopaństwowe i tylko w skali ogólnej może być rozwiązane.

Nie wchodzimy tu już w kwestję sprawiedliwości społecznej. Ale zastanówmy się tylko nad konsekwencjami.

Świat pracy i tak przecież ponosi teraz olbrzymie ofiary: już przed rokiem podwyższono dodatek kryzysowy od pensyj pracowników prywatnych, obecnie ma przyjść nowa bardzo znaczna pod wyżka. Czy można na tę samą — ciągle tę samą — warstwę ludności jeszcze zwalać dalsze ofiary i konfiskować jej całe zabezpieczenie przyszłości?

Jeśli jakiś bank ogłasza upadłość i wkładcy wychodzą ze stratami, można każdemu z nich powiedzieć: Mogłeś gdzieindziej lokować! Ale cóż sobie pomyślą w razie takiej likwidacji kapitałów ubezpieczeniowych wszyscy ubezpieczeni, od których składki były ściągane przymusowo i którzy nie mieli na ich lokowanie żadnego wpływu? Przecież przymus takiego a nie innego lokowania rezerw ubezpieczeniowych był wynikiem polityki rządowej, był wręcz nakazany wydanym w tej sprawie dekretem. Czyż mógłby rząd zdecydować się na wycofanie swego żyra spod tych lokat?

Pomysł „Czasu" jest wręcz niesłychany i dowodzi tylko, jak ryzykowne koncepcje zaczynają się już wylęgać w niektórych sferach.

Gen. de Bono zapowiedział ofenzywę

Armja włoska u bram Makalle

Koncentryczny atak na główną kwaterę w Dessie

ASMARA, 31.10. (PAT). Gen. de Bono, naczelny dowódca włoskich sił zbrojnych przyjął dziennikarzy, wobec których, ze względu na możliwość doniosłych wypadków w dniach najbliższych, oświadczył, co następuje:

— Posuwaliśmy się naprzód z taką mocą i zapałem, że nawet gdyby opór był znacznie silniejszy, bylibyśmy go niewątpliwie złamali. Niesiemy ze sobą cywilizację, pragniemy na zdobytych terytorjach dokonać tego samego, czego dokonaliśmy we Włoszech. Liczymy się poważnie z sankcjami, lecz sądzimy, że mimo to zdołamy osiągnąć swój cel.

LONDYN, 31.10. (ATE.). Z Addis Abeby donoszą: Według otrzymanych tu wiadomości, Włosi zbliżyli się o tyle do Makalle, że należy się liczyć z zajęciem miasta w najbliższej przyszłości.

Z Asmary donoszą: Włoskie straże przednie lewego skrzydła pierwszego korpusu doszły wczoraj wieczorem niemal do Makalle. Po nastaniu zmroku oddziały włoskie zostały jednakże nieco cofnięte.

W wojskowych kołach włoskich przypuszczają, że Włosi wkroczą dziś do Makalle. Wojska abisyńskie nie będą broniły tego miasta. W obecnej chwili niema już oddziałów abisyńskich w Makalle.

Z Addis - Abeby o sytuacji na froncie północnym donoszą, że koncentracja wojsk abisyńskich na całym tym froncie odbywa się obecnie bardzo szybko. Ras Kassa przybył z Gondauru do prowincji Tigre na czele silnej armji i obejmuie dowództwo na odcinku na południe od Aksum, podczas gdy według informacyj włoskich miał się on znajdować w zachodniej części tego frontu w prowincji Wolkait.

Walki nad rzeką Setit

Duże ożywienie, według informacyj, ze wszystkich źródeł, poczyna ujawniać się w zachodniej części frontu północnego nad rzeką Setit. O rozgrywających się tam wydarzeniach korespondent rzymskiej „Tribuny" donosi z Asmary co następuje: „Nad graniczną rzeką Setit nieregularne oddziały abisyńskie nieustannie usiłują sforsować rzekę na odcinku Omager, aby okrążyć włoskie oddziały tubylcze, strzegące granicy. Oddziały Abisyńczyków, atakujące w nocy pod osłoną karabinów maszynowych, zostały we wszystkich wypadkach odparte, przyczem napastnicy ponieśli duże straty.

Ofenzywa na wschodzie

Korespondent Havasa w Addis Abebie potwierdza, iż tamtejsze koła urzędowe zostały powiadomione o tem, że wojska włoskie zamierzają zaatakować odcinek, znajdujący się na północ od szczytu Mussa - Ali, aby następnie przez pustynne obszary Danakil skierować się ku Dessie, gdzie znajduje się główna kwatera armji abisyńskich na północy.

Na froncie południowym w Ogadenie rozgrywa się obecnie wielka bitwa między wojskami włoskimi i abisyńskimi. W Harrarze krążą pogłoski, że jest to jedna z decydujących bitew. Rzekomo bitwa ta ma być kontratakiem abisyńskim przeciw wojskom włoskim. Akcja abisyńska oceniana jest, jako próba wstrzymania silnego naporu wojsk włoskich na południe i zmuszenia ich do odwrotu.

Według wiadomości ze źródeł francuskich i angielskich patrole Askierów zajęły dziś front Szillawe i wyparły znajdujące się tam oddziały Abisyńczyków aż po Gorahai. Po tym raidzie na dość dużej odległości oddziały wróciły na swoje pozycje.

Korespondent rzymskiej „Tribuny" donosi o tych wydarzeniach z Asmary, że włoskie wozy pancerne uderzyły na pozycje Abisyńczyków, znajdujące się w pobliżu Szillawe. W akcji tej brała również udział eskadra włoskich samolotów bombowych. Mimo niepogody akcja ta została uwieńczona zupełnem powodzeniem.

Rickett w Dżibuti

LONDYN, 31.10. (ATE). — Z Dżibuti donoszą, że przybył tam osławiony Rickett wraz z 15 fachowcami, którzy mają niezwłocznie przystąpić do wstępnych badań na terytorjum koncesji. Rickett zapewnia, że w najbliższym czasie przybędzie grupa 200 inżynierów i techników oraz że nadejdą niezbędne maszyny, poczem rozpocznie się eksploatacja koncesji.

Nowy zatarg Włoch w Afryce

LONDYN, 31.10. (ATE). Z Monrowji donoszą: Minister Spr. Zagranicznych Liberji, Simpson, oświadczył, że przedstawiciel Włoch Tomase zaproponował rządowi Liberji w marcu r. b. zawarcie traktatu przyjaźni oraz układu handlowego. Na mocy tego traktatu obywatele włoscy zostaliby równouprawnieni w Liberji z miejscowymi obywatelami.

Gdy rząd Liberji odmówił podpisania układu, Tomase zamknął biura konsulatu włoskiego i wyjechał do Rzymu. Od tej chwili stosunki dyplomatyczne pomiędzy Liberją a Włochami są zerwane.

Gen. Rydz-Smigły na Zamku

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na audjencji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego.

Wichura na Helu

szerzy dzieło zniszczenia

HEL, 31.10. (PAT). Po huraganowej burzy na Bałtyku, która tyle szkód wyrządziła na wybrzeżu polskiem, po dwudniowej przerwie wzmogła się wichura.

Dmie silny wiatr północno-zachodni, który utrzymuje stan burzowy morza u brzegów polskich, utrudniając rybakom helskim wyjazdy na połowy lub kontynuowanie połowów przybrzeżnych.

Oddłużenie urzędników

zainteresuje Senat

W czasie obrad Senatu ma być poruszona sprawa oddłużenia urzędników państwowych, o czem wspominali przedstawiciele rządu w Sejmie.

Oddłużenie urzędników polegać ma na stworzeniu specjalnego funduszu. Natomiast niema tu wchodzić w grę kwestja wstrzymania egzekucji czy jakiejś innej moratorjum w stosunku do długów towarowych urzędników, a więc w odniesieniu do zakupów ratalnych.

Czynniki rządowe stanęły na stanowisku, iż należności za pobrane przez urzędników na raty towary muszą być regulowane. Wszelkie zarządzenia moratoryjno - odłużeniowe w dziedzinie zakupów ratalnych uznane zostały za niewskazane.

Nakazano egzekucje

podatku lokalowego

Dnia 31 października minął termin płatności podatku lokalowego za trzeci kwartał r. b. Władze skarbowe otrzymały polecenie bezzwłocznego podjęcia kroków egzekucyjnych wobec płatników, którzy nie dotrzymali terminu.

Cieplej

Wczoraj panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem, dość dużem nad morzem, z przelotnemi deszczami. O godz. 14 termometr wskazywał: 5 stopni na Hali Gąsienicowej, 7 w Wilnie, 8 w Kielcach i Lidzie, 9 we Lwowie i Zakopanem, 10 w Warszawie i Łucku, 11 w Poznaniu i Zaleszczykach, 12 w Toruniu, 13 w Katowicach oraz 14 w Cieszynie.

Dziś na Pomorzu, w Wielkopolsce oraz w Polsce środkowej — chmurno i mglisto z rozjaśnieniami w ciągu dnia. Miejscami drobne przelotne deszcze. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - zachodnie. Na pozostałych obszarach — rano mglisto, w dzień dość pogodnie i temperatura około 10 stopni. Słabe wiatry południowe lub cisza.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc listopad

Nowy kurs motoryzacyjny

Jakie firmy zagraniczne dostaną koncesje na montownie

Już od pewnego czasu w rządzie zwłaszcza pod naciskiem sfer wojskowych i w obliczu wręcz katastrofalnej sytuacji motoryzacyjnej zarówno pod względem ilości pojazdów jak i stanu dróg dojrzała myśl podjęcia akcji motoryzacyjnej. Akcja ta siłą rzeczy musi być prowadzona równolegle na dwóch polach, a mianowicie w dziedzinie budowy dróg i pojazdów.

Co do budowy dróg, to akcja rozpoczęła się już od wiosny bieżącego roku, czego dowodem są roboty już prowadzone, m. in. wykończenie szlaków wyjazdowych z Warszawy i pobudowanie innych dróg finansowanych przez Fundusz Pracy.

Co do sprawy pojazdów, to utrzymują, że Polski Fiat przy obecnych swoich możliwościach produkcji, nie będzie mógł sprostać zadaniu i wskazują na fakt, że wiosną i latem bieżącego roku, kiedy Fiat wskutek obniżki ceny otrzymywał większe zamówienia, to już po krótkim czasie nie mógł ich wykonywać odrazu, lecz dopiero w dłuższych terminach 4-5 miesięcy. Dużą rolę odgrywa również brak kapitałów. Produkcja samochodowa bowiem należy, jak wiadomo, do bardzo kosztownych.

Pozostaje zatem droga sprowadzania pojazdów z zagranicy. Skutki ujemne dla bilansu handlowego, które mogą stąd wyniknąć, rząd zamierza zmniejszyć przez udzielanie koncesyj na montownię firmom zagranicznym. Montownie te pozwolą na zatrudnienie robotników polskich i używanie niektórych materjałów krajowych. O ile nam wiadomo, o koncesje na montownie starało się niejednokrotnie wiele firm. Odrzucano oferty, obawiając się konkurencji dla Fiata, skoro jednak produkcja Fiata jest niewystarczająca, wzgląd ten traci na wadze. Poważne oferty złożyły podobno firmy: Ford, General Motors, Michelin et Citroen, angielska firma Austin i niemiecka Oppel.

Ustawa o motoryzacji została już ogłoszona przed kilkoma tygodniami, ale b. Minister Przemysłu i Handlu p. Reichman z niewiadomych powodów nie ogłosił przepisów wykonawczych do ustawy. Obecnie przepisy wykonawcze będą ogłoszone, co umożliwi wydawanie koncesji. Oferty rozpatrzy nowoutworzona komisja, której przewodniczący p. Piasecki kierujący w Ministerstwie Komunikacji działem budowy dróg. Wątpliwem jest, aby koncesję otrzymała tylko jedna firma. Przy wyborze będzie grało najważniejszą rolę zagadnienie bilansu handlowego, to zn. wybór padnie na taką firmę, której kraj macierzysty będzie mógł udzielić Polsce wzamian za koncesję, największych kontyngentów wwozowych.

Wielki popyt

na małe mieszkania

Wobec zapowiedzianej obniżki komornego w małych mieszkaniach, wyjęcia spod ochrony lokatorów większych lokali, obniżenia podatku lokalowego od małych mieszkań, znacznie wzrosło zapotrzebowanie na małe lokale. Wiele osób szuka obecnie mniejszych mieszkań, chcąc uniknąć konsekwencji wynajmowania dużego mieszkania.

Coraz ciszej o sankcjach
Coraz głośniej o kompromisie
Laval, sir Hoare i Aloisi przybyli do Genewy

LONDYN, 31.10. (PAT). Wedle doniesień Reutera z Genewy, przywiązują tam największą wagę do jutrzejszego przybycia Aloisi'ego, Hoare'a i Lavala. Sądzą, że ich jednoczesna obecność w Genewie oznacza porozumienie, które nastąpi wcześniej, aniżeli się przypuszcza. Istnieje nadzieja, że osobiste rozmowy doprowadzą do rozwiązania, które byłoby do przyjęcia i przez Abisynję i Ligę Narodów.

PRZYJAZD BAR. ALOISI'EGO

GENEWA, 30.10. (PAT). Powszechną uwagę zwraca przyjazd do Genewy licznej delegacji włoskiej. Przybył już minister Rocco, a przyjazd bar. Aloisi'ego zapowiedziany jest na piątek rano. Wobec tego, że Włosi nie będą oczywiście brać udziału w pracach komitetów sankcyjnych, należy przypuszczać, że poza posiedzeniami komitetów odbywać się będą w Genewie rozmowy na temat możliwości znalezienia podstawy porozumienia celem pojednawczego załatwienia sporu włosko - abisyńskiego.

PARYŻ, „L'Oeuvre" oświadcza, że, zdaniem kół poinformowanych, plan załatwienia konfliktu rozważany obecnie, nie ma żadnych widoków przyjęcia, a służyć może tylko jako podstawa do rokowań. W Genewie żywią nadzieję, że Laval i Hoare będą mogli mówić szczerze z Aloisim, a być może i przedstawicielem negusa, to znaczy we czworo.

NARADY RZECZOZNAWCÓW

LONDYN, 31.10. (PAT). — Tajemnicze narady, które odbył w czasie weekendu rzeczoznawca brytyjskiego m. s. z. Peterson z rzeczoznawcą francuskim p. Saint Quentin zaczyna się stopniowo wyjaśniać.

Gdy w ub. tygodniu premjer Laval zaznajomił ambasadora brytyjskiego z sugestjami Mussoliniego na których podstawie szef rządu włoskiego skłonny byłby rokować o zawarcie pokoju, okazało się, że sugestje włoskie opierają się na pewnych przesłankach, co do których rzeczoznawcy brytyjscy mieli odmienne poglądy.

Premjer Laval zaproponował przeto dokładne przestudjowanie tych kwestyj przez rzeczoznawców, ażeby w przyszłości w sprawach tych istniały pewne ustalone pojęcia. Obaj rzeczoznawcy Peterson i Saint Quentin doszli równocześnie do zgodnych przesłanek francusko - brytyjskich, z których, ich zdaniem, dyskusje pokojowe winny wychodzić. Przeprowadzono dokładne rozgraniczenie poszczególnych obszarów Abisynji pod względem etnograficznym i historycznym. W sprawie portu w Assab rzeczoznawcy ustalili zgodnie, że propozycja włoska jest nie do przyjęcia.

KOBIETY WŁOSKIE PRZECIW SANKCJOM

RZYM, 31.10. (PAT). — Partja faszystowska podjęła szeroko zakrojoną akcję propagandową, zmierzającą do zorganizowania obrony przeciw sankcjom gospodarczym i ich następstwom. Poważną rolę w tej propagandzie powierzono kobietom, skupionym w komitetach prowincjonalnych. W skład tych komitetów wchodzą matki i wdowy po poległych w wojnie światowej.

Dr. Klaczkin uniewinniony
Prokurator apeluje

Zakończył się akt drugi ponurej zbrodni, której ofiarą padł dzierżawca majątku Kapłań, Stanisław Święcki. Jak wiadomo, właścicielka majątku Rakowska, pragnąc pozbyć się niewygodnego dzierżawcy, wynajęła kilku zbirów, którzy zamordowali Święckiego w bestjalski sposób. Jeden ze zbirów zarzucił ś. p. Święckiemu pętlę na szyję i powiesił go na swoich plecach. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Łomży, a następnie wyrokiem Sądu Najwyższego mordercy wraz z Rakowską skazani zostali na wieloletnie więzienie.

W toku dochodzenia policyjnego wyszła na jaw niedwuznaczna rola, jaką w tym ohydnym mordzie odegrali przodownik policji Stanisław Lesiewicz i doktór Klaczkin. Okazało się, iż Lesiewicz był poinformowany o dokonanej zbrodni przez jej sprawców i pragnąc za wszelką cenę zbrodnię ukryć, prowadził dochodzenie policyjne w kierunku wyeliminowania faktu zbrodni a śmierć Święckiego usiłował przedstawić, jako samobójstwo. Doktór Klaczkin, zam. obecnie w Ostrowiu Mazowieckim, sprowadzony na miejsce zbrodni stwierdził samobójstwo. Ponieważ żona Święckiego nie chciała się zgodzić z takiem wynikiem dochodzenia policyjnego odmówiła, pomimo nacisku ze strony przodownika Lesiewicza, pochowania zwłok męża i przechowywała je w domu przez 9 dni, zawiadamiając w międzyczasie o wszystkiem prokuratora Sądu Okręgowego w Łomży. Prokurator zarządził ponowne dochodzenie policyjne oraz sekcję zwłok, które wykazały, iż Święcki został zamordowany przez powieszenie.

Przodownik Lesiewicz usiłował wówczas nadać inny kierunek śledztwu, przypisując winę dokonanego morderstwa nieistniejącemu kochankowi p. Święckiej. Opierając się na sfingowanym anonimie, w którym donoszono, iż p. Święcka ma kochanka (starego kowala z Klukowa), i w wyniku utrzymywanych z nim stosunków jest w ciąży. Przodownik Lesiewicz zarządził sprowadzenie p. Święckiej przez dwóch posterunkowych na posterunek policyjny w Ciechanowcu, gdzie przybyły doktór Klaczkin, dokonał oględzin p. Święckiej w obecności dwóch posterunkowych, pomimo protestu maltretowanej kobiety. I w tym wypadku doktór Klaczkin wydał orzeczenie zgodne z intencjami przodownika Lesiewicza — stwierdził ciążę.

Energiczna kobieta nie dała za wygranę i zwróciła się do lekarza powiatowego, dra Majewskiego, w Wysokiem Mazowieckiem, który stwierdził urzędowo, iż orzeczenie doktora Klaczkina jest fałszywe i niczem nieuzasadnione. Wobec tak jawnych dowodów winy przeciwko drowi Klaczkinowi i przodownikowi Lesiewiczowi (którego w międzyczasie zwolniono ze służby w policji) prokurator sporządził akt oskarżenia.

Sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łomży a wyrok został ogłoszony wczoraj. Przodownik Lesiewicz za bezczynność wobec faktu morderstwa został skazany na rok więzienia, za usiłowanie ukrycia morderstwa — 1 i pół roku więzienia. Sąd zastosował łączną karę 1 i pół roku więzienia. Doktór Klaczkin został uniewinniony.

Przeciwko wyrokowi sądu, dotyczącego doktora Klaczkina, prokurator Władysław Jursz zapowiedział apelację.

Proces wywołał w Łomży i całej okolicy niebywałe zainteresowanie i poruszenie.

Dzień Oszczędności
Dniem gospodarczego uświadomienia

Prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. dr. Henryk Gruber, z okazji Dnia Oszczędności, wygłosił w dniu 31 października 1935 przemówienie, które podajemy w streszczeniu:

Obchód Dnia Oszczędności, te znana, z roku na rok powtarzająca się uroczystość. Choć brzmi ona tą samą nutą, to jednak nie traci nigdy swej aktualności.

Dzień Oszczędności nie jest dniem propagandy oszczędzania samego w sobie. Człowiek oszczędzający staje się kapitalistą; kapitalistą jest każdy, który nie wszystko wydaje, co zapracował. Aby jednak mógł zapracować, powinien znaleźć warsztat, przy którym zużytkowując w ramach dobra ogólnego swe siły, zdoła uzyskać nadwyżkę, potrzebną dla własnego dobra. Dlatego, nawołując do oszczędności, wołamy o pracę. Wołając o kapitał mamy na myśli środki produkcyji, gdyż tylko one jedynie są motorem uzyskiwania dóbr. To połączenie pozwoli narodowi zaspokoić potrzebę zamożności i ujawnić instynkt przewidywania. Dzień Oszczędności jest więc dniem gospodarczego uświadomienia Może i byłoby przyjemniej, gdyby nie trzeba było martwić się na kredyt, myśląc o dniu jutrzejszym. Naogół ludziom łatwiej trafiają do przekonania poglądy, określane popularnie, że „jakoś to będzie", lecz poglądów takich koniec bywa nieraz bardzo żałosny. Nietylko bowiem instynkt, nietylko uczucie i rozumowanie, ale przedewszystkiem doświadczenie wykazuje, jak przykre bywają w życiu człowieka dni burz i deszczów.

Dążność do zamożności drogą wspólnego wysiłku, wprzęgnięcie w koło procesów kapitalizacyjnych całego narou — to jest program, do którego wraca obecnie ludzkość. Krzewiąc kapitalizację, utrwalajmy gospodarkę, gruntujmy ją na zasadach poczucia rzeczywistości. Pancerzem przeciw oddaniu się w niewolę obcemu kapitałowi jest zamożność jaknajwiększej ilości indywidualnych gospodarstw, a wstępnym warunkiem dla jej uzyskania jest zaufanie. To zaufanie powinno być nadal motorem polskiej kapitalizacji.

Ostatnie lata wykazują, że poczucie oszczędności szerokich mas wzrasta, że myśl gospodarcza przenika do najdalszych zakątków kraju. Polskie instytucje oszczędnościowe, przeszedłszy ciężkie doświadczenie gospodarki powojennej, oparły się skutecznie wstrząsom, które przeżywała zagranica. Polska idzie dziś przed wielu innemi państwami pod względem ochrony oszczędności. Ludność, która powierza instytucjom finansowym swój kapitał, myśli praktycznie, nie pragnie lekcji teorji, a pragnie dobrej gospodarki, słowem pragnie, aby zaufanie, które z takim trudem zostało odbudowane, nie zaznało najmniejszego uszczerbku.

Wysunięte przez rząd zasady programu gospodarczego opierają się właśnie na tym niezachwianym gruncie zaufania. Wiemy dobrze, że w tych ciężkich czasach nikt nam nie stworzy raju na ziemi, a w krajach, gdzie chciano taki raj tworzyć, zamiary skończyły się niefortunnie. W kontynuowaniu tego realnego stanu, jakim jest poleganie na własnych siłach, uznać należy za jedynie celowe hasło, z którem od kilku lat występujemy. Hasło to brzmi: twórzmy polskie kapitały, tak, jak tworzyliśmy polską niezależność państwową.

Siła duchowa społeczeństwa musi opierać się na sile materjalnej. Bez siły materjalnej niema bowiem ani kultury, ani cywilizacji, jest ciemnota i ubóstwo. Każdy z nas musi więc być propagatorem myśli ekonomicznej, a jeśli chcemy ,aby cały naród podniósł ją do godności programu, zastosujmy radę jednego ze starych pisarzy angielskich. Rada ta brzmi: „Jeżeli szukasz człowieka, któryby przyniósł ci zbawienie, nie oglądaj się poza siebie, bo masz go blisko przy sobie. Człowiekiem tym jesteś ty, jestem ja, jest każdy z nas. Nic łatwiejszego, jak zostać nim, jeżeli się naprawdę tego pragnie".

Naprawa trumny
ze zwłokami Marsz. Piłsudskiego

KRAKÓW, 31.10. — Wczoraj specjalna komisja dokonała naprawy trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego i usunęła uszkodzoną płytę szklaną. W komisji udział wziął specjalnie w tym celu przybyły z Warszawy plk. dr. Kaliciński.

Gen. Januszajtis ponownie wybrany
na presesa osadników powiatu krzemienieckiego

ŁUCK, 31.10. (Tel. wł.). W ostatnich dniach odbędzie się w Krzemieńcu zjazd osadników wojskowych Krzemieńca, stanowiących, jak wiadomo, jeden z największych ośrodków osadniczych.

Związek osadników wojskowych z powiatu krzemienieckiego w swoim czasie wybrał na prezesa gen. Marjana Żegotę - Januszajtisa, lecz wybór ten nie został zatwierdzony przez centralę warszawską. Związek rozwiązano i mianowano komisarza. Komisarz zorganizował nowy związek. Na zebranie nowego Związku stawiła się ogromna ilość osadników, którzy ponownie wybrali na prezesa gen. Januszajtisa.

Odnaleziony szkielet
przyczyną niesłusznego oskarżenia

WILNO, 31.10 (tel. wł.). Za kolonją Magistracką pod Wilnem wykopano w polu szkielet ludzki, którego tożsamości nie zdołano ustalić. Na podstawie zeznań okolicznych mieszkańców przypuszczano, że jest to szkielet zaginionego w 1929 r. parobka, Jana Kowalewskiego. Rozpoczęte natychmiast śledztwo zdawało się wskazywać, że zaszedł tu wypadek morderstwa i że sprawcą tego jest Władysław Komor. Mord miał nastąpić w celach przywłaszczenia gruntu, który znajdował się w używaniu Komora, a prawnie należał się Kowalewskiemu. Na skutek tego Komora aresztowano, mimo braku konkretnych dowodów.

Na miejsce, w którem odnaleziono szkielet, zjechała się komisja biegłych. Badanie szkieletu zakończyło się sensacją. Okazało się bowiem, iż nie są to szczątki Kowalewskiego, ale jagiekoś żołnierza niemieckiego, poległego jeszcze w czasie wojny, o czem świadczą metalowe części ubrania, znalezione przy szkielecie.

Stan zasiewów ozimych
w połowie października

Stan zasiewów ozimych, ustalony na podstawie 3.730 sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawiał się w dn. 15 października przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (w nawiasie dane z 1934 r.): Pszenica — 3,5 (3,5), żyto — 3,6 (3,6), jęczmień —— 3,5 (3,4), rzepak — 3,7 (3,8), koniczyna — 3,5 (3,2).

Zasiewy pszenicy najlepiej przedstawiały się w województwie śląskiem i tarnopolskiem (po 3,7), stosunkowo najsłabiej w województwie poleskiem (3,1). Stan żyta ozimego najlepszy był w województwie tarnopolskiem (3,9) oraz w kieleckiem, śląskiem, krakowskiem i lwowskiem (po 3,8). Najsłabszy stan żyta stwierdzono w województwie poleskiem (3,3).

Określenie stanu koniczyny wahało się w granicach od 3,9 w wojew. tarnopolskiem do 2,3 w woj. poznańskiem (wskutek braku wilgoci w roli).

Wilgoci w roli dla wegetacji ozimin było naogół dostatecznie. Niemniej jednak z województw południowych z wyjątkiem krakowskiego oraz z woj. wołyńskiego, poznańskiego i pomorskiego znaczna część korespondentów rolnych (od 30 do 50 proc.) stwierdziła brak wilgoci w roli.

Zarówno drugi pokos siana, jak i zbiory okopowych, odbywały się w całej Polsce w warunkach pomyślnych (90 proc. odpowiedzi). Jedynie z woj. wileńskiego około 40 proc. korespondentów donosiło o niesprzyjających warunkach przy sprzęcie drugiego pokosu siana (deszcze).

„Prosto z Mostu"

Już się ukazał 45-y nr. tygodnika literacko - artystycznego „Prosto z mostu" pod redakcją Stanisława Piaseckiego. Numer otwiera artykuł Jana Bajkowskiego p. t. „Córuchno nie czytaj Mauriaca", w którym autor ostro rozprawia się z Cz. Lechnickiego „Przewodnikiem po beletrystyce". E. M. Schummer pisze o „Odbronzowieniu cara", ks. Fr. Błotnicki „O pięknie mów Chrystusowych". Zdobią numer „Wiersze bezlistne" Kazimiery Iłłakowiczówny; Andrzej Mikułowski zamieszcza artykuł p. t. „Almanach naukowych michałków", Jerzy Pietrkiewicz o wierszotwórstwie młodzieńczem. Siostra Karola Szymanowskiego Zofja Szymanowska daje garść wspomnień o rodzinnej Tymoszówce, wreszcie Stanisław Piasecki kreśli uwagi o nowym sezonie teatralnym. Numer uzupełnia ciąg dalszy powieści „Twinko", początek noweli Cz. Straszewicza „Wzgórze Księżyca", feljeton W. Wasiutyńskiego „1, 2 XI" oraz bogate jak zwykle stałe działy: recenzyj, przegląd prasy, wycinanki, na marginesie i t. d.

Cena numeru w prenumeracie: 30 gr. Prenumerata kwartalna 3.60 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowy Świat 24.

Opozycja gdańska
żąda unieważnienia wyborów

GDAŃSK, 30. 10. Pod przewodnictwem prezesa von Hagensa rozpoczęła się dziś przed gdańskim sądem najwyższym rozprawa publiczna w sprawie wniosków opozycji gdańskiej, żądających unieważnienia wyborów do Volkstagu z dnia 7 kwietnia b. r. jest to pierwsza tego rodzaju sprawa w Wolnem Mieście. Już od samego rana zbierały się przed gmachem sądowym tłumy publiczności, pragnącej uzyskać wstęp na salę rozpraw. Wobec braku miejsc wzmocnione oddziały policji rozproszyły zebranych.

Prezes sądu von Hagens zaznaczył w referacie, że władze sądowe przesłuchały w związku z powyższemi wnioskami około 1000 świadków.

GAŃSK, 31.10. (PAT). Gdański sąd najwyższy postanowił opublikować wyrok w sprawie skarg opozycji, dotyczących unieważnienia wyborów gdańskich, w dn. 14 listopada b. r.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 31 października

Dewizy: Belgja 89.45; Holandja 360.50; Londyn 26.12; Nowy Jork 5.31 1/4; Oslo 131.15; Paryż 35.00 1/2; Praga 21.97; Szwajcarja 172.65; Stokholm 134.75; Włochy 43.20; Madryt 72.60.

Obroty dewizami mniejsze, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.80; rubel złoty 4,72; dolar złoty 8.97; rubel srebrny 1.86; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 137.50; funty ang. 26.10.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 112.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.00; 5 proc. konwersyjna 67.00; 6 proc. poż. dolarowa 78.00 (w pr.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kr. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt.: 91.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) — 52.63; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) — 47.50; 5 pmoc. m. Siedlec (1933 r.) 35.00.

Akcje: Bank Polski 95.00; Lilpop 8.50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza; obroty akcjami minimalne.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91.75 (w proc.), 7 proc. poż. śląska 70.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 68.25 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.75 — 20, zbierana 19.25 — 19.75, żyto I st. 13.25 — 13.50, II st. 13 — 13.25, owies I st. 15.75 — 16.25, II st. 15.25 — 15.75, III st. 14.75 — 15.25, jęczmień browarny 16.25 — 17.25, II gat. 14.75 — 15.25, III gat. 14.50 — 14.75, IV gat. 14 — 14.25, groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, wyka 21 — 22, peluszka 33 — 23, łubin niebieski 8.25 — 8.75, rzepak zimowy 42 — 48, rzepik zimowy 40 — 41, rzepak i rzepik letni 39 — 40, siemie lniane 33.50 — 34.50, konicz. czerw. sur. 90 — 100, bez kan. 110 — 120, konicz. biała sur. 60 — 70, bez kan. 80 — 90, mak niebieski 58 — 60, ziemniaki jadalne 3.50 — 3.75, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23.50, I gat. do 45 proc. 22 — 23, I gat. do 55 proc. 21 — 22, II gat. 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne grube 9.75 — 10.25, średnie 9.25 — 9.75, miałkie 9.25 — 9.75, otręby żytnie 8 — 8.50, kuchy lniane 17 — 17.50, kuchy rzepakowe 13.50 — 14.

Dzień 2 listopada

Narodowem świętem Abisynji

Jak w karocy Wilhelma II negus jechał na koronację

Menelik II, zwycięzca Włochów spod Aduy, nie zostawił po sobie bezpośredniego następcy tronu „negusa negesti". Berło „Lwa Judejskiego" miało przejść w ręce wnuka, Lidż Yassu, syna jego drugiej córki Waizeru Szoaragga i rasa Mikaela, wodza szczepu Galla. Po śmierci cesarza Menelika powstał spisek przeciwko Lidż Yassu. Głową spisku był rówieśnik i towarzysz zabaw wnuka Menelika, Tafari Makonnen, syn potężnego gubernatora Harraru, obecny cesarz Abisynji.

Kto wie, czy Ras Tafari zostałby „królem królów", gdyby nie to, że młody Lidż Yassu naraził się Anglikom w czasie wojny europejskiej przez swoje zbyt jawne sympatje do Niemców, po których stronie walczyli bliscy mu religją Turcy w „obronie" Islamu. Lidż Yassu skłonny już był wysłać swoich rodaków na pomoc Niemcom do niemieckiej Afryki Wschodniej, gdy na horyzoncie abisyńskim pojawił się słynny pułkownik Lawrence...

Działo się to w r. 1916. Lidż Yassu uciekł ze stolicy Abisynji, ale schwytano go i w złotych kajdanach odstawiono na dwór rasa Kassy. Zauditu, jego ciotka, została proklamowana cesarzową Abisynji, a ras Tafari — księciem regentem i następcą tronu. Zauditu umarła „nagle" w r. 1930.

Tafari Makonnen, który już od dwóch lat był koronowanym „negusem", po śmierci Zauditu wstąpił na tron Abisynji w dniu 3-cim kwietnia 1930 r., jako „negus negesti" Haile Selassie I, a w dniu 2 listopada tegoż roku uroczyście się koronował w katedrze Św. Jerzego w Addis Abebie.

W przeddzień koronacji, o godzinie 10 wieczorem, cesarz i cesarzowa udali się do katedry, by spędzić w niej, po czterodniowym ścisłym poście, całą noc na modlitwach. Prócz nich nie było nikogo w świątyni, tak bowiem wymagał protokuł koronacyjny.

Historycznego dnia wszystkie filary i sklepienia katedry błyszczały bielą okrywającej je materji bawełnianej. Prezbiterjum udrapowano żółtemi tkaninami. Pośrodku prezbiterjum stały dwa trony: na lewo, przed ołtarzem, tron przeznaczony dla cesarza, przybrany czerwonym przetykanym atłasem; na prawo — tron dla cesarzowej, przybrany również atłasem, ale niebieskim. Przed każdym tronem leżały djademy cesarskie oraz akcesorja koronacyjne.

Wokół ołtarzy stało czterdziestu młodych kleryków z odkrytemi głowami. A nazewnątrz panowała niczem niezmącona cisza wśród olbrzymich tłumów, otaczających katedrę. Dokoła murów świątyni, w cieniu wspaniałych eukaliptusów, stały setki wojowników w lwich skórach, z pióropuszami na głowie, z długiemi lancami i karabinami w ręku.

O godz. 7 min. 45 cesarz wyszedł z głębi katedry, zmierzając do nawy kościelnej. Za nim kroczył „abuna" Kyrinos, arcybiskup koptyjski, potem biskupi i księża, dalej „Jego Królewska Mość", książę następca, Asfai Zosan, i książę Makonne, drugi syn cesarza Selassie. Cesarz zasiadł na tronie, z lewej strony stanął starszy syn, styłu — młodszy. Z prawej strony stanął adjutant cesarza, w pelerynie z lwiej skóry ze złotemi haftami i w lwim pióropuszu.

Sześć dam dworu ruszyło po cesarzową. Cesarzowa weszła, podtrzymywana przez europejską damę dworu w jasnej sukni atłasowej, za niemi szły dwie córki pary cesarskiej, potem sześć dam dworu, Abisynek. Cesarzowa usiadła na tronie, dokoła którego zgrupowała się jej świta.

W tym momencie przed katedrą zagrzmiały armaty, a w świątyni rozległy się głośne oklaski świty, duchownych i gości. Rozpoczęła się właściwa ceremonja koronacyjna. „Abuna" pokropił cesarza wodą święconą i namaścił mu czoło olejem świętym, poczem włożył mu na głowę czapeczkę z czerwonego jedwabiu, na którą nałożył złotą koronę, wysadzaną szmaragdami i djamentami. To był ostatni akt ceremonji koronacyjnej.

Cesarz, poprzedzony orszakiem, wyszedł z katedry. Wsiadł do złotej karocy, należącej kiedyś do Wilhelma II, zaprzężonej w cztery konie.

Tak wstąpił na tron abisyński równo pięć lat temu Haile Selassie I. Dzisiaj Haile Selassie walczy nietylko z Włochami, ale i z wrogiem wewnętrznym, którego ma w osobach wielkorządców i rasów, żądnych władzy.

Senat wyłonił komisję

do spraw pełnomocnictw

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Senatu zwołane dla wybrania komisji, która ma rozpatrzyć uchwaloną już przez Sejm ustawę o pełnomocnictwach.

Długa procedura głosowania, która w Sejmie wynikła z wadliwego regulaminu, powtórzyła się tutaj w mniejszych nieco rozmiarach, gdyż Senat ma mniejszą ilość członków i skład komisji jest skromniejszy. P. marszałek Prystor zaproponował 15 członków komisji poszczególni senatorowie zgłosili siedmiu swoich kandydatów, wobec czego zarządzono głosowanie kartkami. Po oddaniu kartek p. marszałek zarządził 10-minutową przerwę.

Głosy na sali: Panie marszałku to zamało czasu.

Marsz. Prystor: U nas wystarczy.

Nie wystarczyło jednak i obliczanie głosów trwało prawie godzinę. Wybrano 14 członków komisji a pomiędzy senatorką Fleszarową a sen. Januszem Radziwiłłem rozstrzygało głosowanie powtórne. P. Fleszarowa otrzymała 60 gł. a ks. Radziwiłł 27.

P. Marszałek zamykając posiedzenie oznajmił, że komisja zbierze się natychmiast dla ukonstytuowania się.

Głos na sali: A kiedy będzie plenum, panie marszałku?

Marszałek: O plenum nic nie mówiłem.

Rząd był obecny na posiedzeniu. P. premjer Kościałkowski nie wygłosił jednak zapowiedzianego przemówienia, odkładając je podobno do następnego posiedzenia, na którem odbędzie się dyskusja i ostateczne uchwalenie ustawy. Posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie we wtorek. Pierwsze dekrety na mocy uchwały o pełnomocnictwach mają być ogłoszone pomiędzy 10 a 15 listopada.

Senacka komisja wybrała na przewodniczącego sen. Emila Bobrowskiego, a na referenta ustawy sen. Everta. Posiedzenie komisji dla wysłuchania referatu i przeprowadzenia dyskusji zostało zwołane na poniedziałek o godz. 3 popołudniu.

Z wędrówek po kraju

Truchcikiem przez Wołyń

Likwidacja antypaństwowych prądów

Łuck, w październiku.

Było zawsze powszechnem w Polsce pragnieniem, by odzyskany w r. 1919 Wołyń był nietylko mechanicznie z Polską związany, lecz stanowił żywe ciało i krew państwa polskiego. Ku temu celowi dążono ze strony polskiej różnemi drogami, na których nie brakło różnorodnych przeszkód. Rozbudzona w czasie wojny kwestja ukraińska zdawała się być główną przeszkodą. W tej perspektywie społeczeństwo polskie często z trwogą spoglądała za Bug, sprawdzając różne metody i eksperymenty tam stosowane i mające na celu związanie z Polską Wołynia, historycznego dziedzictwa Rzeczypospolitej — z 2.160 tysiącami ludności: w 77 procentach ukraińskiej, w 14 proc. polskiej, 4,6 proc. żydowskiej (ponadto 2,4 proc. Niemców, 1.5 proc. Czechów i 0,3 proc. Rosjan).

ZEWNĘTRZNY WYGLĄD KRAJU

Zwiedzając Wołyń przelotnym truchcikiem, odnosi się wrażenie dodatnie. W urzędach, na szyldach i drogowskazach, w sklepach, na targach, w lokalach — wszędzie widzi się i słyszy język polski, który tu jest nietylko symbolem polskiej kultury, ale i państwowości polskiej.

Do kogokolwiek w mieście czy na wsi, z wyjątkiem tu i ówdzie starszego pokolenia włościan, przemówi się po polsku, wszędzie otrzyma się grzeczną, w tym samym języku odpowiedź z przymieszką akcentu i gwary wołyńskiej. A młódź szkolna to nawet raźno i bez pomocy słownictwa regjonalnego odpowie, patrząc życzliwie spod rogatywki, która tu wchodzi w modę.

Ale — powiedzmy — to powłoka zewnętrzna, podobnie jak u żydów po miastach, gdzie dominujący jeszcze przed 12 laty pokost rosyjski ustąpił przed polską modą. Jak jednak od wnętrza przedstawia się Wołyń?

WROGIE WPŁYWY

Sprawa ta rozstrzyga się w sferze elementu ukraińskiego, który stanowi ¾ ludności Wołynia. Ludność ta przez 127 lat rządów rosyjskich — przez cerkiew, służbę wojskową i szkołę asymilowała się w kierunku Moskwy, a kazarmski dziegieć stanowił jej woń duchową. Natomiast od czasu przyłączenia Wołynia do Polski dwa zgubne dla polskiej racji wpływy oddziaływały na nią: bolszewicki od strony Sowietów i separatystyczno-ukraiński od strony Lwowa.

Sowieckie tendencje na Wołyniu, żerując na rusyfikatorskich tradycjach, ostatecznie skrystalizowały się na platformie „Selrobu", a gdy organizacja ta została rozwiązana, kończą się obecnie w rozpaczliwych odruchach taniej społecznie dywersji, likwidowanej przez władze bez większych kłopotów i ku zadowoleniu spokojnej ludności powiatów: kowelskiego i łuckiego.

TWIERDZE SEPARATYZMU

Galicyjsko - ukraiński separatyzm, skierowany ostrzem swem przeciw państwowości polskiej, szedł na Wołyń szeroką ławą i u szczytu swych wpływów w roku 1928 miał oparcie o dziesiątki importowanych agitatorów, o 478 „Proświt", o 392 ukraińskie kooperatywy, podlegające lwowskiemu „Rewizyjnemu Sojuzowi Ukraińskich Kooperatyw" (RSUK); jego narzędziem była penetracja grecko - katolickiej metropolji lwowskiej na Wołyń, a nie brakło tu również tajnych szlaków galicyjsko-ukraińskiej UON.

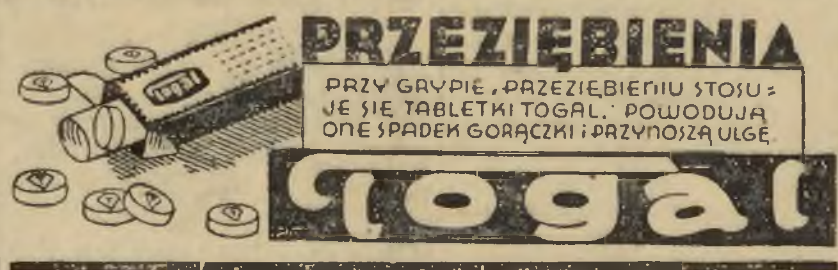
Gdyby te dwa prądy: sowiecki i galicyjsko-ukraiński utrzymały się na Wołyniu, trudno byłoby marzyć realnie o związaniu organicznem tego kraju z Rzeczypospolitą.

MECHANICZNA LIKWIDACJA

Trzeba tu jednak stwierdzić, zgodnie ze stanem faktycznym, że dzięki specjalnej strukturze psychicznej ludności wołyńskiej, dzięki jej odrębnym tradycjom i interesom regjonalnym oraz taktyce administracji polskiej — prądy te załamały się i uległy mechanicznej likwidacji. Dość wskazać, że „Proświt" tylko siedem zostało na Wołyniu, a lwowski „RSUK" w myśl nowej ustawy spółdzielczej ustąpił z Wołynia, zostawiając wołyńskie kooperatywy ukraińskie na innej opiece.

Czy na miejscu sowieckich i galicyjsko-ukraińskich wpływów wytworzyła się pustka?

T. Opioła.



Sensacyjny projekt

oszczędności w szkolnictwie

W kołach nauczycielskich zaniepokojenie wywołały wiadomości, iż ze względów oszczędnościowych wznowiony został projekt podporządkowania administracji szkolnej władzom administracji ogólnej.

Projekt przewiduje skasowanie samodzielnych i bezpośrednio od Ministerstwa W. R. i O. P. zależnych kuratorjów okręgów szkolnych oraz skasowanie samodzielnych stanowisk inspektorów szkolnych. Na miejsce obecnych kuratorjów byłyby utworzone wydziały oświatowe w urzędach wojewódzkich, a na miejsce samodzielnych inspektorów szkolnych referaty oświatowe w starostwach. Funkcje obecnych kuratorów objęliby naczelnicy wojewódzkich wydziałów oświatowych, a funkcje inspektorów szkolnych referenci oświatowi w starostwach.

Reforma ta miałaby przynieść oszczędności w budżecie oświatowym państwa na sumę 5 miljonów złotych rocznie.

Należy dodać, że już przed kilku laty wysuwany był projekt unifikacji administracji szkolnej z administracją ogólną. Projekt ten wywołał ostre protesty ze strony nauczycielstwa i społeczeństwa, pod wpływem których realizacja projektu została wówczas zaniechana.

Wznowienie tych planów obecnie uzasadniane jest ciężką sytuacją skarbu państwa i koniecznością poszukiwania najdalej idących oszczędności w budżecie państwowym. Zwolennicy podporządkowania administracji szkolnej władzom administracji ogólnej podnoszą, iż tego rodzaju unifikacja istnieje już od szeregu lat na Górnym Śląsku i że dotychczasowa praktyka nie dała dla szkolnictwa śląskiego ujemnych wyników.

W województwie śląskiem niema samodzielnego kuratorjum okręgu szkolnego, wszystkie sprawy szkolne podporządkowane są wydziałowi oświaty publicznej w katowickim urzędzie wojewódzkim.

Sfery nauczycielskie postanowiły przeciwstawić się projektowi podporządkowania administracji szkolnej władzom administracji ogólnej.

W kołach tych z niedowierzaniem przyjęto dalszą wiadomość, jakoby ze względów oszczędnościowych miała być również wstrzymana realizacja zasady 7-letniego nauczania. Jak się zdaje, walka o przyszłoroczny budżet Ministerstw W. R. i O. P. przybierze szerokie rozmiary.

Amnestja polityczna

pozwoli wrócić do Polski Witosowi

W kołach politycznych spodziewają się, że projekt amnestji będzie wniesiony do Sejmu w grudniu.

Amnestja dotyczyć będzie zarówno przestępstw politycznych, jak i pospolitych. Projekt nie przewiduje wyjęcia spod dobrodziejstwa amnestji osób skazanych, które znajdują się poza granicami Polski i wobec tego skorzystaliby z niej również emigranci polityczni — Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Herman Liebermann i Kazimierz Bagiński.

Ponieważ przestępcy, skazani na półtora roku więzienia będą mieli z mocy amnestji całkowicie darowaną karę, zatem Wincenty Witos bez przeszkód będzie mógł wrócić do kraju, kara bowiem, orzeczona w stosunku do niego przez sąd wynosi 1 i pół roku.

Przestępcy skazani na 2 i 3 lata będą mieli kary zmniejszone do połowy. Jak wiadomo Lieberman i Kiernik zasądzeni zostali na 2 i pół lat więziena, Kazimierz Bagiński zaś — na 2 lata.

Zniesienie podatku lokalowego

na okres 2 lat

Jak słychać, już w najbliższych dniach oczekiwać należy ogłoszenia zarządzenia Ministra Skarbu, znoszącego podatek lokalowy od małych mieszkań.

Podatek ma być zniesiony na okres 2 lat od 1, 2 i 3-izbowych mieszkań (najwyżej 2 pokoje z kuchnią). Zmniejszenie wpływów z podatku lokalowego wyniesie z tego powodu około 9 miljonów złotych.

Należy wyjaśnić, iż podatek lokalowy przeznaczony jest w połowie na potrzeby odnośnych miast, w 1/4 na państwowy fundusz rozbudowy miast a w 1/4 na wojskowy fundusz kwaterunkowy. Skarb państwa nie partycypuje zupełnie w dochodach z podatku lokalowego.

Zydzi wzmacniają placówki

na terenie Łodzi

ŁÓDŹ, 31. 10. (tel. wł.). Organizacje żydowskie na terenie Łodzi przystąpiły do przygotowywanej od dłuższego czasu akcji zbierania pieniędzy dla kas bezprocentowych (Cekabe). Akcja ta ma na celu znaczne wzmocnienie placówek handlowych żydowskich oraz rzemieślników.

Organizatorzy zbierania funduszów na rzecz Kas Bezprocentowych są przekonani, że wzmocnienie handlu i rzemiosła żydowskiego w Łodzi pozwoli na znaczne podboje, gdyż drobny kupiec polski i rzemieślnik tak są dotknięci kryzysem, że nie będą mogli wytrzymać konkurencji z kupcem i rzemieślnikiem żydowskim.

Zajścia antyżydowskie

w Łodzi

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi z Łodzi:

„W Łodzi, a w szczególności w dzielnicy Choińskiej w dniu wczorajszym znów miały miejsce wybryki antyżydowskie.

Banda łobuzów wtargnęła do sklepów żydowskich, niszcząc towary i produkty żywnościowe, oblewając je karbolem.

M. in., jak to już donieśliśmy, nieznani osobnicy wtargnęli do sklepu Radzińskiego przy ul. Rogowskiej 151 i oblelі lizolem obecnego tam kupca Abrama Gutera, który oślepł na miejscu.

Chuligani udali się dalej do owocarni Chany Braun (Rzgowska 102) oraz Estery Hurwicz (Rogowska 145). Tam awanturnicy oblelі lizolem owoce oraz produkty, poczem zbiegli.

Jak się dowiadujemy, specjalna delegacja mieszkańców Chojny zwróciła się z interwencją do starosty powiatowego p. Makowskiego, prosząc go o wydanie specjalnych zarządzeń ochronnych".

Wśród pism

PRZECIW PRZYMUSOWI

Omawiając z okazji wczorajszego Dnia Oszczędności problemy związane z ruchem oszczędnościowym i kapitalizacyjnym, „Kurjer Polski" zwraca uwagę m. in. na szkodliwość oszczędności przymusowych:

„Trzeba jednak pamiętać i o tem, że oszczędzanie winno być wynikiem dobrej woli, świadomej celów gospodarczych, indywidualnych i zbiorowych jednostek. Niema więc wielkiej wartości oszczędzanie pod przymusem. Do takich zaś form oszczędzania należy stosowane dziś w całym szeregu państw niemal przymusowe lokowanie swoich oszczędności w papierach i pożyczkach państwowych. O wiele gorszym oczywiście objawem jest przymusowe oszczędzanie po przez składki w instytucjach ubezpieczenia społecznego. Wyciąga ono także wielką ilość pieniędzy z kieszeni obywateli, a gdy nadto operowanie temi przymusowo oszczędzanemi przez obywateli funduszami nie daje im zawsze pewności, że wybrano tu drogę najlepszą i najstosowniejszą, zaś administrowanie niemi nieoszczędne pochłania wielkie sumy, przyczynia się to do zabicia tego zdrowego instynktu".

BEZ LEGITYMACJI

„Warszawski Dziennik Narodowy" widzi w ostatniej sesji sejmowej ilustrację anormalności naszych obecnych stosunków politycznych:

„Albowiem w niczem innem nie mogła się tak dobrze, jak w pełnomocnictwach, odbić fałszywa sytuacja obecnego Sejmu w stosunku do społeczeństwa".

Przedewszystkiem bowiem przy nakładaniu ciężarów podatkowych konieczne jest, aby odbywało się to z udziałem społeczeństwa:

„Ale zapytujemy: jakie to pełnomocnictwa od społeczeństwa mieli ci, którzy tak skwapliwie, niemal entuzjastycznie żyrowali w jego imieniu tak olbrzymi weksel?"

NAPRAWA ADMINISTRACJI

„Czas" podnosi, że koniecznym warunkiem naprawy gospodarczej jest naprawa całego aparatu administracyjnego, który w obecnym stanie rzeczy jest w znacznej części nieodpowiednio obsadzony:

„Nie należy się zresztą temu zbytnio dziwić. Przy wielkich przemianach politycznych rządzący zwracają przedewszystkiem uwagę na polityczne kwalifikacje podwładnych im urzędników, troszcząc się mniej o ich kwalifikacje fachowe. Wszelkie stanowiska obsadzane bywają przez ludzi należących do obozu, który reformę polityczną przeprowadza. Wybór jest więc ograniczony — jeśli braknie fachowców, bierze się jednostki niefachowe.

Dziś, gdy reformę polityczną mamy poza sobą, nadszedł czas na poważną zmianę i w tej dziedzinie. Ludzie, których jedyną kwalifikacją była przynależność do obozu muszą ustąpić miejsca fachowcom. Zmiana taka nie będzie łatwa. Urzędnicy, których ze względu na brak kwalifikacyj fachowych należałoby usunąć, puszcza w ruch swoje stosunki i stosuneczki. Ministrowie będą niewątpliwie mieli istne piekło. Ale to trudno. Albo rząd się zdobędzie na energję i siłę i swe zapowiedzi zrealizuje, albo nie oprze się różnym naciskom, a wtedy druga mowa zarówno premjera, jak i wicepremjera będzie znacznie mniej piękna od pierwszej".

Powrót z Berezy

TORUŃ, 31.10 (tel. wł.). Wrócił z Berezy Kartuskiej do Pelplina znany działacz narodowy, Alfons Wyczyński. Na stacji w Morzeszczynie witało go owacyjnie szereg delegacyj z powiatu tczewskiego i starogardzkiego oraz przedstawiciele prasy.

Zranione serce Tatr

Koleika na Kasprowy Wierch

buduje się wbrew opinji społeczeństwa

Budowa kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Zakopanem nie przestaje zajmować opinji publicznej w Polsce; protesty przeciwko realizacji projektów kolejowych nie ustają zarówno ze strony społeczeństwa, prasy, jak i organizacji oraz stowarzyszeń turystycznych itp. 94 towarzystwa i instytucje naukowe, przyrodnicze, krajoznawcze wypowiedziały się ostro przeciwko kolejce, w prasie najróżniejszych odłamów ukazało się dotychczas ponad 400 artykułów, krytykujących niefortunny pomysł, który ma kosztować nas dobre kilka miljonów złotych.

Choć „klamka już zapadła" i okolice Kasprowego Wierchu, rezerwat surowej, dzikiej i pięknej przyrody tatrzańskiej przedstawia w chwili obecnej obraz prawdziwej ruiny i zniszczenia — rozkopanych dołów ze żwirem i piaskiem, wyrąbanych limb i świerków, rozsadzonych dynamitem skał — organizacje turystyczne, jak Pol. Tow. Tatrzańskie, Polski Klub Wysokogórski, Liga Ochrony Przyrody i t. p. nie przestają myśleć o środkach zapobiegających zniszczeniu Tatr przez budowę kolejki linowej. Pociągnie ona za sobą dalsze systematyczne zniszczenie krajobrazu tatrzańskiego, wprowadzając „jarmarczny, kupiecki rozgwar i nastrój restauracyjno - dancingowy" w te nieliczne zakątki, gdzie panuje jeszcze święta cisza gór, nienaruszony majestat przyrody.

Prace Towarzystwa Budowy i Eksploatacji kolei linowej w Zakopanem (Kuźnice — Kasprowy Wierch) otoczone są dotychczas mgiełką tajemniczości. Kapitał zakładowy wspomnianego towarzystwa wynosi zaledwie 200.000 zł. Koszt wybudowania kolejki będzie oczywiście o wiele wyższy, sięgający kilku miljonów złotych. Kto i kiedy będzie te miljony płacił? Na to pytanie nie mamy odpowiedzi, a przecież żyjemy w okresie, gdy biada się nad pauperyzacją społeczeństwa a fundusze publiczne są więcej niż ograniczone.

Rentowność kolejki jest nader wątpliwa. Krążą niesprawdzone jeszcze pogłoski, że sami iniciatorzy tego projektu przewidują deficyt i wtem przewidywaniu zamierzają zaproponować szczególną inowację: by każdy turysta udający się pociągiem do Zakopanego, opłacał odrazu w cenie biletu przejazdowego bilet na kolejkę na Kasprowy Wierch. Brzmi to nieprawdopodobnie ale... wszystko jest możliwe, skoro przeforsowano projekt kolejki i nawet rozpoczęto jej budwę wbrew opinji czynników miarodajnych tj. Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Tow. Krajoznawczych, Narciarskich i t. p., wreszcie wbrew opincji publicznej, w danym wypadku wyjątkowo jednolitej.

Prace przygotowawcze nad budową kolei linowej (wyrąb linij leśnych) rozpoczęto już w kwietniu, prace efektywne o charakterze trwałym zaczęły się 1 sierpnia 1935 r. Natomiast zarządzenie o komisyjnem zbadaniu projektu budowy powyższej kolei, Ministerstwo Komunikacji wydało dopiero w dniu 13 września r. b.; wreszcie plan budowy projektowanej kolei linowej wyłożono na widok publiczny w Zakopanem i Poroninie dopiero w końcu września z tem, że... zainteresowane osoby mogą przedstawić do dnia 8 października 1935 r. wnioski co do zmiany kierunku linji i położenia stacyj. Zatem najpierw niszczy się cenne drzewa, skały i tp., prowadzi się prace trwale niszczące piękny zakątek Tatr, a dopiero poźniej pomyśli się o udzieleniu koncesji, o zatwierdzeniu planu. Lekkomyślność zaiste karygodna.

Tow. Budowy i Eksploatacji kolei linowej zażądało wywłaszczenia olbrzymiego obszaru 25.000 m. kw. pod kolejkę oraz zezwolenia na budowę idącego wierzchem wodociągu od Zielonego Stawu na Hali Gąsienicowej, aż na Kasprowy szczyt. Zeszpeci się więc jedną z najpiękniejszych hal, wytnie się lasy na przestrzeni 25.000 m. kw. tj. obszarze o wiele zadużym dla budowy samej stacji kolejki; powstaną więc w tem miejscu spewnością hotele i restauracje. Kto wie, czy Kasprowy Wierch nie zamieni się wkrotce w hale targowe, gdzie drobni sprzedawcy i kramarze rozwożą swoje towary.

W sprawie kolejki wszystko jest fikcją: jej rentowność, jej znaczenie w zatrudnieniu bezrobotnych, jej rola w ożywieniu ruchu turystycznego i narciarskiego; prawdą jest tylko jedno. niszczymy samowolnie najcenniejszy klejnot naszej przyrody, którego pierwotnego blasku żadna już siła ludzka więcej nie przywróci.

LISTOPAD

1

PIĄTEK

SŁONCE	
wschod	zachod
6—31	15—11
KSIĘŻYC	
wschod	zachod
11—48	19—28
Dł. dnia	Ubyto
9—39	7—7

Dziś. WW. Świętych.
Jutro Dzień Zaduszny.

KINA

ACRON: „Przeor Kordecki" i „Kopciuszek".
ADRIA: „Folies Bergeres".
ANTINEA: „Król Królów".
AS: „Wesoła Zuzanna" i „Czterech Dżentelmenów".
AMOR: „Bal w Savoyu" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM: „Epizod" i rewja.
COLOSEUM MAŁE: „Spełnione sny" i „Czy Lucyna jest dziewczyna"
CORSO: „Bez nazwiska" i rewja.
ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legong".
ERA: „Pieśń zdobywa świat" i „Kwiaciarka z Prateru".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FORUM: „Żółty detektyw" i „Kapitan Konkoran".
ITALIA: „Czar młodości".
KOMETA: „Golgota".
KINO MIEJSKIE: „Kaprys Hiszpański".
KINO PAR. ŚW. ANDRZ.: „Pilnuj swego męża" i dodatki.
LOS: „Roześmiane oczy".
MAJESTIC: „Oczy Carne".
MARS: „8 godzin dr. Morsana" i „Miłość dla początkujących".
MASKA: „Harmonja" i „Dwaj hultaje".
MEWA: „Imitacja życia" i „Żywy Zastaw".
MUCHA: „Tajemnica Peraku" i „Miki aktorem".
METRO: „Bar - miewe".
NOWA TOMBOLA: „Piotruś" i „Uciekinierzy".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki.
PAN: „Dwie Joasie".
PETIT TRIANON: „Niebezpieczny flirt" i „Malowana zasłona".
POPULARNY: „Młody las" i rewja.
PRAGA: „Żona z ogłoszenia" i rewja.
RAJ: „Śluby ułańskie" i „Dajcie im żony".
RENA: „Azef" i „Hanka".
SFINKS: „Ilonka" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" i „Wesoły biegun"
ŚWIATOWID: „Bosambo"
ŚWIAT: „Jestem zbiegiem" i „Wróg kobiet".
TON: „ABC miłości" i „Byli sobie dwaj hultaje" z Flipem i Flapem.
VARIETE: „Teraz i zawsze" i „Synowie Pustyni".
UCIECHA: „Mała mateczka".
UNJA: „Antek policmajster" i rewja.

Izolowanie żebraków żebrzących w Zaduszki

W wykonaniu obowiązujących przepisów o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, władze administracyjne oraz miejskie w czasie tegorocznych Zaduszek zatrzymywać będą osoby żebrzące i izolować je w specjalnie w tym celu przygotowanym etapie przy ul. Okopowej 5.

Zatrzymani żebracy poddani będą gruntownym zabiegom dezynfekcyjno - dezynsekcyjnym, a więc kąpieli, odwszeniu, strzyżeniu włosów i t. d. Nad zatrzymanymi odbędzie się sąd, w wyniku którego skazani będą na odpowiednie kary lub odesłani przymusowo do miejsc stałego zamieszkania.

Ruch kołowy w Zaduszki na cmentarze

Na mocy zarządzenia starosty północnego 1, 2 i 3 b. m. ruch pojazdów zdążających do cmentarza Powązkowskiego będzie się odbywał ul. Dziką i Powązkowską, odjazd natomiast ul. Tatarską i Ostroroga w kierunku ul. Młynarskiej. Za wyjątkiem ul. Dzikiej od Błońskiej do Młynarskiej, na wyżej wymienionych ulicach będzie się odbywał ruch jednokierunkowy z tem jednakże, że w okresach, gdy ruch będzie mniejszy, dyżurny oficer P. P. będzie zarządzał czasowe przepuszczanie pojazdów w obydwóch kierunkach. Niezależnie od tego funkcjonarjusze P. P. będą odpowiednio normowali postoje, dojazd i odjazd z cmentarzy ewangelickich.

Pozatem na mocy zarządzenia starosty praskiego, ruch pojazdów zdążających 1, 2 i 3 b. m. do cmentarza Brudzieńskiego będzie się odbywał ul. 11 Listopada i św. Wincentego do ul. Bożymowskiej, przyczem na ul. św. Wincentego będzie utrzymywany ruch jednokierunkowy pojazdów konnych i mechanicznych. Pojazdy będą powracały ul. Bożymowską, Korzona, Orłowską, Stojanowską, Mokrą, Radzymińską i Białostocką do Targowej.

Zjazd do Warszawy

Na Swięto Niepodległości

Zniżki kolejowe dla przyjezdnych

Obchód Święta Niepodległości w stolicy, który w tym roku będzie miał, podług wskazań Obywatelskiego komitetu, charakter specjalnie podniosły i uroczysty, powinien skupić w Warszawie wielotysięczne rzesze mieszkańców z całej Polski. By umożliwić i ułatwić to wszystkim, Liga popierania turystyki uzyskała od Ministerstwa Komunikacji specjalne zniżki kolejowe i organizuje na 11 listopada zjazd do stolicy z całej Polski. Zniżki będą indywidualne: 50 proc. taryfy w drodze do Warszawy i bezpłatny powrót do miejsca zamieszkania.

Karty uczestnictwa będzie można otrzymywać na terenie całego kraju już od 6 listopada.

Zatrzymanie 131 nieletnich

za czepanie się tramwajów

W ciągu „Tygodnia walki z plagą czepiania się wozów tramwajowych i autobusowych przez nieletnich", personel tramwajowy zatrzymał ogółem 131 nieletnich, czepiających się wozów. Z tego 17 nieletnim odebrano legitymacje szkolne, a 114 oddano w ręce policji.

Wyniki dotychczasowej akcji wykazują, że przeważająca większość czepiających się stanowią chłopcy nieuczęszczający do szkół a więc element, dla którego pouczenie przez personel tramwajowy i policję odgrywa znacznie większą rolę, niż dla dzieci, które wychowuje nietylko dom, lecz i szkoła.

Statystyka wykazuje również skuteczność akcji: w pierwszym dniu zatrzymano 45 nieletnich, a w ostatnich dniach liczba zatrzymywanych nieletnich spadła do 10 dziennie. Ponieważ plagę czepiania się trudno zwalczać w ciągu jednego tygodnia, przeto personel tramwajowy będzie nadal zatrzymywał nieletnich, czepiających się wozów.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Carmen" z Szabrańską, L. Halamą i Czaplickim.

TEATR NARODOWY: dziś o g. 3.30 pop. po raz ostatni „Walka kobiet". Dziś i w sobotę wieczorem „Pan Damazy". W pierwszych dniach przyszłego tygodnia premjera „Przepióreczki" Żeromskiego w reżyserji i z udziałem Osterwy. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Stare wino".

TEATR POLSKI: Dziś poraz ostatni „Król Lir". Początek o g. 7.30 w. W sobotę 2 b. m. premjera „Kordjana" Słowackiego w reż. Schillera z Węgrzynem. W sobotę i niedzielę wszystkie bilety do nabycia dla publiczności. W niedziele o 3.30 popoł. „Król Lir".

TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy". W sobotę premjera prasowa sztuki współczesnej „Łańcuch" Janiny Morawskiej. Dziś po raz ostatni o godz.: 3.30 pop. „Szesnastolatka".

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego. Dziś o 4 pop. „Muzyka na ulicy". W niedziele o 4 pop. „Muzyka na ulicy".

TEATR MAŁY: dziś o godz. 3.30 pop. po raz ostatni „Obrona Keysowej". Wieczorem komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater". Poniedziałek abonament 6 — G. W niedzielę o g. 3.30 pop. „Żołnierz i bohater".

TEATR ATENEUM: Dziś „Marcowy kawaler" oraz „Majster i czeladnik". W obu sztukach triumf święcą Jaracz i Perzanowska. W próbach arcydzieło Żeromskiego „Turoń" z Jaraczem w roli Szeli.

TEATR KAMERALNY: Dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg".

INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Epoka tempa" z Malicką.

TEATR WIELKA REWJA: Ostatnie przedstawienia „Kawiarenki" Benatzky'ego.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień".

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i jutro operetka Straussa „Ostatni walc".

TEATR DLA DZIECI ORTYMA: (Sala Cyrulika, Kredytowa 14). W niedzielę o godz. 12.15 i 4-ej popoł. „Czerwony Kapturek" i „Śpiąca królewna i lotnik".

CYRK STANIEWSKICH: Dnia 1 listopada o godz. 4.30 i 8.15 w. inauguracyjna premjera; 15 nowych atrakcyj, na czele LEINERT — człowiek rakieta.

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni „Marcowego kawalera" oraz „Majstra i czeladnika" ze St. Jaraczem i St. Perzanowską w rolach głównych. W przyszłym tygodniu premjera „Turonia" Żeromskiego w reżyserji Perzanowskiej.

RADJO

WARSZAWA

Piątek, dn. 1 listopada

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją Obronę". 9.03 Muzyka (pł.). 9.40 Dzien. por. 9.50 Progr. na dz. bież. 10.00 Muz. religijna w wyk. Pozn. Chóru Katedr. pod dyr. Ks. Gieburowskiego (pł.). 10.30 Naboż. z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie „Ku bramom wieczności" — wygł. ks. kanonik dr. Jan Szmigielski. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 „Stanisław Witkiewicz" — szkic lit. 12.15 Por. muz. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego i M. Janowskiego (śpiew). W przerwie o godz. 13.00 „Baśniowa noc" — aud. Jana Brzozy (w związku ze świętem Zaduszek) (ze Lwowa). 14.00 „Dyskusja" — fragm. z pow. W. Dobaczewskiej p. t. „Zwyciestwo Józefa Żołądzia". 14.20 Koncert (pl.). 15.00 „Zaduszki" — aud. dla wszystkich — pióra W. Dobaczewskiej (z Wilna). 15.45 „O czem mówią na wsi" — pogad. 16.00 Pogad. dla chorych (ze Lwowa). 16.15 Konc. w wyk. ork. pod dyr. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Zaduszny apel" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci. 17.00 „Z Instytutu Psychotechnicznego w Warszawie" — reportaż. 17.15 Wiersze F. Kruszewskiej p. t. „Zaduszki". 17.20 „Canzonetty i arje operowe starych mistrzów belkanta z XVI, XVII i XVIII wieku" w wyk. J. Wolińskiego—tenor. 17.50 Porad. sport. 18.00 Konc. kameralny (z Katowic): 1) J. S. Bach: Koncert na skrzypce, obój i fortepian, 2) G. Händel: Sonata Nr. 2 g-moll — na obój i fortepian, 3) L. v. Beethoven: Adelaida (obój i fortepian). 18.30 Pogad. aktualna. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muz. salonowa (pł.). 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Requiem aeternam" — Łabędzi śpiew Mozarta, reportaż muz. 20.40 Dzien. wiecz. 20.50 „Obrazki z Polski współcz." 20.55 Konc. pośw. twórczości A. Zarzyckiego. 22.15 Transmisja z Berlina zakończenia międzymiastowego meczu bokserskiego Warszawa—Berlin (przez Poznań). 22.45 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn.

Sobota, dn. 2 listopada

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Konc. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka dla kobiet. 14.30 Muzyka (pł.). 15.00 Obrazek elegijny Marji Kroger p. t. „Odwiedziny". 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Aud. religijna z Poznania w wyk. Chóru Kościelnego. 16.00 Lekcja jęz. franc. 16.15 Koncert kameralny z Konserwatorjum Warsz. Marin Marais: Pięć tańców starofrancuskich. 16.30 Skrzynka techn. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. prow. prof. Bron. Rutkowski. 17.00 Naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie p. t. „Brama niebieska" — wygł. ks. prof. B. Pagowski. 17.50 „Najmłodsze z wielkich miast polskich — Sosnowiec" — pogad. (z Katowic). 18.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Nurek" wg. F. Goetla (wznowienie) (ze Lwowa). 18.30 Przegl. wydawnictw. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 W. A. Mozart: Kwintet Es-dur na instrumenty dęte i fortepian (pł.). 19.00 „Przegl. roln. prasy". 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Konc. solistów. Wyk.: Z. Rabcewiczowa (fort.) i Z. Adamska (wiolonczela). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Aud. dla Polaków z zagranicy. 21.30 „Widma" — sceny liryczne do słów Adama Mickiewicza z muzyką Moniuszki. 22.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

Nabożeństwa szkolne

w rocznicę odzyskania niepodległości

Stosownie do prośby Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego władza archidiecezjalna wydała zarządzenie, aby księża prefekci dnia 11 listopada r. b., jako w rocznicę odzyskania niepodległości, o godz. 9-ej rano, odprawili Mszę Św. dziękczynne dla szkół średnich męskich i powszechnych w tych kościołach, do których młodzież zwykle uczęszcza na nabożeństwa szkolne, a dla szkół średnich żeńskich w kościołach: św. Anny, św. Krzyża i Zbawiciela w Warszawie. (KAP).

Nowe domy przystosowane

Do ataków gazowych

W związku z powziętą ostatnio przez Komitet Rozbudowy m. st. Warszawy uchwałą o popieraniu budowy domów przystosowanych do ataków gazowych zgłoszono już władzom budowlanym pierwsze dwa projekty budowli nowego typu, które stanąć mają na Żoliborzu.

Projekty te przewidują poza urządzeniem schronów na wypadek ataków lotniczych, także specjalne urządzenie mieszkań. W każdem mieszkaniu jeden pokój — alkowa zaopatrzony będzie w szczelnie zamykające się drzwi. Hermetyczne urządzenia uniemożliwią przedostawanie się gazów.

Wypadki i kradzieże

Zabity przez pociąg. Na torze głównym dworca Warszawa - Wileńska, został przejechany przez pociąg zwrotniczy stacji Wileńskiej, Józef Spychaj, ponosząc śmierć na miejscu.

Samobójstwo... Irena Petrykowska, (Bednarska 5), popełniła zamach samobójczy, trujac się esencją octową. Przewieziono ja do szpitala św. Rocha.

Pogryziona przez psa. Bezpański pies pogryzł na ul. Wolskiej Bronisławę Górską, służącą, zam. przy ul. Pańskiej 26. Górska odniosła rany kąsane obu rąk. Opatrzyło ją pogotowie.

Sprytna oszustka. Do mieszkania Kazimiery Zajdlerowej, (Marszałkowska 91) przyszła nieznajoma kobieta, podając się za Zofję Kamińską, i zaproponowała Zajdlerowej kupno futra, które miało się znajdować na ul. Elektoralnej 5. Po przybyciu na miejsce nieznajoma kobieta wyłudziła od Zajdlerowej 15 złotych i zbiegła.

Tramwaj najechał na wózek. Na ul. Królewskiej przed domem Nr. 31 furmanka chłopska, powożona przez Czesława Kublika, mieszkańca wsi Budy Przytockie, pow. Mińsko - Mazowieckiego, zderzyła się z tramwajem linji 14. Wskutek zderzenia wóz i tramwaj zostały uszkodzone.

Zderzenie samochodów. Na ul. Senatorskiej przed domem. nr. 15 nastąpiło zderzenie samochorów: prywatnego, prowadzonego przez Władysława Halickiego (Marcinkowskiego 1) z dorożką samochodową, kierowaną przez Kazimierza Kokosińskiego (Sienna 45). Wskutek zderzenia w dorożce samochodowej został połamany błotnik. Wypadku z ludźmi nie było.

Złodzieje w gimnazjum. Do gimnazjum im. Mickiewicza przy ul. Sewerynów 4 usiłowali dostać się złodzieje. Banda złodziejów przepiłowała kraty w oknach. Złodzieje spłoszeni zbiegli.

„Kordjan" i „Łańcuch"

Premjery sobotnie

Teatr Polski występuje w sobotę 2 listopada z premjerą arcytworu monumentalnego repertuaru polskiego, z cyklu wielkiej rodzimej twórczości, z premjerą „Kordjana" Słowackiego, dzieła tak nawskroś związanego z atmosferą niepodległościową rewolucji listopadowej 31 roku i ideologją ruchu wyzwoleńczego. „Kordjan" ukaże się w nowej inscenizacji Leona Schillera. Obsadę tworzą: Węgrzyn (Nieznajomy), Wyrzykowski (Kordjan), Samborski (Wielki Książę), Piaskowska (Violetta), Wierciński (Szatan), Borowska (Laura), Socha (Car), Halska (Imaginacja), Andryczówna (Strach), Buczyński (Prezes), Damięcki, Kreczmar (osoby Prologu), i t. d.

Dekoracje St. Jarockiego, muzyka R. Palestra.

Na sobotnie i niedzielne przedstawienia „Kordjana" wszystkie bilety są do nabycia dla publiczności, bowiem 1-sza prasowa premjera odbędzie się dopiero w poniedziałek.

Tego samego dnia, w sobotę 2 listopada, Teatr Nowy wystawia premjerę sztuki współczesnej „Łańcuch", młodej autorki, Janiny Morawskiej, której pierwszą sztukę „Sobowtór" krytyka stołeczna przyjęła jako utwór świetnie zapowiadającego się talentu dramatopisarskiego.

„Łańcuch" przygotowuje jeden z najświetniejszych polskich talentów reżyserskich — Stanisława Wysocka, zaś dekoracje maluje Zofja Węgierkowa.

Obsadę „Łańcucha" stanowią: Solska, Smosarska, Mila Kamińska, Z. Małyniczówna, Roland, Woskoski i Karczewski w rolach głównych, oraz pp. Różańska, Dereń i Norski w rolach drugoplanowych.

Z miasta

PRZEDŁUŻENIE TORU TRAMWAJOWEGO NA UL. STRZELECKIEJ.

Dyr. tramwajów przystąpiła do budowy około 350 metrów nowego toru tramwajowego przy krańcowej stacji linji Nr. 18. Nowy tor będzie tworzył pętlicę i będzie przeprowadzony ul. Stalową obok toru kolejowego i ul. Strzelecką.

GODZINY PRZYJMOWANIA INTERESANTÓW W ELEKTROWNI.

Dotychczas biura elektrowni warszawskiej czynne były w dni powszednie do godz. 2 m. 30, w soboty do godz. 12, wskutek czego przyjmowanie interesantów odbywało się do g. 1 m. 30 i w soboty do godz. 11.

Poczynając od 1 listopada zarządca sądowy elektrowni warszawskiej przedłużył godziny urzędowania w dni powszednie do godz. 3 pp. i w soboty do godz. 1 pp.

W związku z tem, przyjmowanie interesantów od tej daty przedłużone jest w dni powszednie do godz. 2 pp., a w soboty do godz. 12.

REJESTRACJA.

W poniedziałek, 4 listopada, w kolejnym dniu drugiej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do 13, wszyscy poborowi zamieszkali na terenie XII komisarjatu P.P.

Sąd na miejscu śmierci
ś. p. profesora Drabika

Na wstępie wczorajszego dnia rozprawy przeciwko prof. Meissnerowi zeznawał artysta-malarz Suchanek, który dokonywał odlewów maski pośmiertnej ś. p. Drabika. Suchanek był obecny na sali operacyjnej podczas dokonywania operacji. Siedział dość blisko w pierwszych ławach amfiteatralnej części sali, przeznaczonej dla studentów. Gdy nastąpiła ważna chwila operacji i zbrakło rąk, Suchanek zajął się aparatem ozonowym do odświeżenia powietrza. Zdaniem świadka, dr. Trzebiński wszedł na salę jeszcze przed prof. Meissnerem i nie był wtedy w fartuchu. Momentu tego jednak dokładnie nie może sobie przypomnieć, bo kilkakrotnie widział dr. T. w różnych punktach kliniki. Wie tylko, że lekarz zapytywał go, kto tak długo przebywa u profesora i rozmawia z nim. Była to p. Halska.

— Czy był jaki znak dany na rozpoczęcie zastrzyku?

— Polecenia nie słyszałem. W chwili rozpoczęcia zastrzyku dr. Trzebiński był na sali, a prof. Meissner był na miejscu. Usłyszałem, że dr. Trzebiński zwracał się do profesora ze sowami: „Będę w pobliżu".

— Czy zauważył pan atmosferę zdenerwowania wśród personelu kliniki i czem to było spowodowane?

— Odniosłem wrażenie, że było to w związku z faktem, że miał być operowany prof. Drabik, osobistość znakomita.

— A może i inny czynnik wchodził w grę: przedłużanie się oczekiwania na operację?

— Zdaje mi się, że nawet i Drabik był zdenerwowany, że tak długo czekać musi na operację.

W śledztwie świadek zeznawał, że asystenci denerwowali się z tego powodu, że operacja się opóźnia.

— Czy zauważył pan, jak dr. Trzebiński zbliżał się do Drabika?

— Nie mogę tego odkreślić. Domyślam się, że tak było (w śledztwie zeznawał, że widział głowę dr. Trzebińskiego o metr od głowy Drabika). W tym czasie prof. Meissner wszedł na salę z p. Halską i zastał dr. Trzebińskiego w pobliżu Drabika. Słowa lekarza: „Będę w pobliżu" padły jakby w odpowiedzi na odezwanie się prof. Meissnera do dr. Trzebińskiego.

O wypadkach świadek dawał opis w rektoracie uczelni, nie pamięta tylko, kto się do niego zwracał o to.

— Czy kładziono szczególny nacisk na pewne momenty?

— Zdaje się, że tak. Chodziło o to, czy dr. Trzebiński był w fartuchu, czy nie. Nie mogłem sobie przypomnieć.

— A teraz pan sobie przypomina?

— Dr. Trzebiński na sali był w fartuchu.

— A o co więcej był pan pytany?

— Czy dr. Trzebiński był przy pacjencie. Zrozumiałem, że chodzi o ustalenie, czy miał możność zbadania serca Drabika. Domyślam się tego zresztą z prasy.

— Jak brzmiała pańska odpowiedź wtedy?

— Coś podkreślałem, według osobistego wrażenia, że dr. Trzebiński miał możność zbadania serca.

— A czy zbadał?

— Tego nie wiem.

— Czy pan rozmawiał z kimś na ten temat i czy ktoś nie mówił, że było nie tak? Czy pańskie zeznania nie wzbudziły żadnych zastrzeżeń w nikim?

— Zdaje się, że nie.

— A czy nie wie pan, dlaczego p. Uśpieńska nie pracuje już w klinice?

— Nie słyszałem. A szkoda, bo to dobra pracownica, ja ją podziwiałem. Dlaczego przestała pracować — nie dociekałem.

Prokurator zwracał się do świadka, aby narysował plastyczny obraz sceny dokonywania operacji, na co obrona zauważa, że byłoby lepiej, gdyby odbyła się wizja na miejscu, w klinice. Sąd po naradzie postanowił zarządzić taką wizję niezwłocznie i wyznaczył ją już na godz. 10.45 rano.

W toku dalszych pytań prokuratora okazuje się, że od świadka żądał złożenia zeznań prof. Meissner i relacja pisemna była oddana asystentowi Grzybowskiemu.

Obrona: — Czy jednak prof. Meissner żądał, aby zeznania te były po jego myśli?

— Prosił, abym jaknajwyraźniej uplastycznił przebieg wypadków.

Prokurator zażądał, aby sąd zobowiązał oskarżonego profesora do przedstawienia dowodów co do operowanych już dawniej szczęk w podobnych przypadkach i przedstawienia kart szpitalnych z rozpoznaniem lwiej szczęki.

Oskarżony wyjaśnia, że podczas przeprowadzki dużo zaginęło dokumentów i wartościowych preparatów.

Prokurator obstaje przy swojem: — Nie należy mi się dziwić. Jeżeli tu tak dużo mówiono o operacjach Meissnera, stanowiących rzadkość w medycynie, to niech oskarżony pokaże, jakie ma materjały. Ile było przypadków lwiej szczęki?

Oskarżony wyjaśnia, że w swej praktyce miał sześć takich wypadków, prócz operacji, dokonywanej na ś. p. Drabiku. Nie wszystkie jednak były zakończone zabiegiem chirurgicznym.

W tej chwili prokurator otrzymał z ław powództwa cywilnego fotografję, dotyczącą szczęki jednego z wypadków tak rzadkich w kronice medycznej i składa ją sądowi.

Obrońca oponuje: — Skąd to mogą mieć powodowie cywilni?

Adw. Drubniewski: — To jest zupełnie zrozumiałe. Przecież dawni pacjenci prof. Meissnera interesują się teraz wszystkiem, co dotyczy jego osoby, i nadsyłają nam materjały.

Adw. Brokman: — Jeżeli chodzi o przedstawianie tych rzeczy, to ja ze swej strony mogę również zakomunikować sądowi, że i do mnie zwracają się dawni klienci profesora. Mogę służyć nazwiskami. Wdowa po pośle Wiślickim zwracała się z podziękowaniami za to, że prof. Meissner odmówił zrobienia operacji, choć inni lekarze namawiali do tego.

Prokurator: — Wcale się nie dziwię takiemu podziękowaniu.

Sąd postanowił nie załączać jednak złożonych fotografij, bowiem prof. Meissner zakwestjonował je.

Następnie komplet sędziowski wraz ze wszystkimi biegłymi, a więc: prof. Orłowskim, prof. Leśniowskim, prof. Glatzlem, dr. Semmerau - Siemianowskim, dr. Szperem i doc. Zawadowskim udał się do państwowej kliniki dentystycznej przy ul. Marszałkowskiej 149. W wizji, która nosiła charakter zamknięty, uczestniczyło jeszcze paru świadków oraz przedstawiciele prasy. Większej liczby osób do udziału w wizji, głównie pracowników kliniki, nie dopuszczono.

O zarządzeniu wizji lokalnej zakomunikowano dyrekcji kliniki. Na miejscu zjawili się policjanci, którzy czuwali nad porządkiem i nie dopuszczali postronnych osób. Po przybyciu do kliniki sąd obejrzał szczegółowo salę operacyjną oraz gabinet prof. Meissnera i pokoik, w którym prof. Drabik czekał na operację, a następnie po operacji zmarł.

Sala operacyjna, jakkolwiek szczupła rozmiarami i budząca z tego względu tylko pewne rozczarowanie, odznacza się jednak czystością i urządzeniem, odpowiadającem przeznaczeniu. Utrzymana jest w jasnym kolorze. Ławki dla studentów są pomalowane na biało. W niewielkim pokoju na środku ustawiony jest fotel dentystyczno-operacyjny. Nad nim zwisa olbrzymia lampa z reflektorami lustrzanemi. Lampa ta zgasła w połowie dokonywania operacji. Stłoczeni w sali operacyjnej stoją obok siebie członkowie sądu, profesorowie i świadkowie. Oskarżony prof. Meissner składa ponownie wyczerpujące wyjaśnienia, ilustrując je na przykładzie. Odbywa się to przy pustym fotelu operacyjnym. Fotel ten opuszczany jest do pół-poziomu, następnie podnoszony do trzech czwartych poziomu w momencie opisywania przebiegu operacji. Prof. Meissner usiadł na krzesełku obok, demonstrując zachowanie się przy zabiegu. W pewnym momencie wziął do rąk czaszkę ludzką i pokazywał na niej kości, które uległy wycięciu podczas operacji. Na czaszce demonstracja ta wygląda jaknajplastyczniej. Oskarżony czerwonym ołówkiem zakreśla wszystkie kości, które usunął, a więc: kości czaszki, policzkowe aż od skroni po podoczodoły. Z twarzy właściwie nic nie pozostawało. Opis ten robi kolosalnie wstrząsające wrażenie. Odbywa się bowiem jakby egzamin, w którym rolę pytającego obejmuje prokurator. Czaszka wędruje z rąk do rąk. W pewnym momencie prokurator zadaje pytanie, co się stało z drobnemi kostkami policzkowemi, które po wycięciu nie były złożone do dowodów rzeczowych. Prof. Meissner wyjaśnia. Jednak ponieważ słowa jego nie przekonują dostatecznie oskarżyciela, doc. Zawadowski tłumaczy, że przecież chodzi o drobne wiórki z kawałeczków kostek, które zazwyczaj po operacji wyrzucają do odpadków.

Jednak oskarżyciel jest nieubłagany. Woła: „To wszystko zgniło! To powinno być w dowodach rzeczowych!".

Podczas drobiazgowego opisywania sposobu operacji szczęk najbardziej wyraziście występuje zdolność operatora, który wyjaśnia:

— To mi zajęło zaledwo około 50 minut. Nieraz robiłem drobniejsze zabiegi, które jednak wymagały więcej czasu.

Na stole, obok fotela, leżą narzędzia: lancety, noże chirurgiczne, kleszcze. Służą one przy pokazywaniu prof. Meissnerowi.

Sąd zapytuje o drobne rzeczy asystentów oskarżonego, lekarzy-dentystów: Uśpieńską, Grzybowskiego i Krzywickiego, którzy potwierdzają wyjaśnienia.

W pewnej chwili pada pytanie:

— Jak można żyć bez szczęk?

Prof. Meissner wyjaśnia:

— Zoperowany pacjent bez szczęk wygląda zupełnie dobrze: twarz ma węższą, ładniejszą. Ja już to robiłem (padają nazwiska).

Świadek Suchanek dodaje półgłosem, że obserwując prof. Drabika po operacji, zauważył, że nos jego zmienił kształt i przybrał formy nosa Chopina.

Skolei sąd udaje się do widnego pokoju, w którym ś. p. Drabik zmarł. Drogę poprzez korytarze poprzedza fotel na kółkach, posuwany powoli przez asystentów, którzy odtwarzają, jak pacjenta wieziono. W pokoju stoją dwa zasłane łóżka. Na jednem z nich kładzie się lekarz Grzybowski. Mężczyzna wzrostu 181 cm., a więc wyższy od zmarłego Drabika. Chodzi o ustalenie, czy łóżko nie jest za krótkie. Okazuje się, że lekarz w sam raz ma miejsce na łóżku.

Przewodniczący: — Nie mogę sobie wyobrazić, jak mogły zwisać nogi Drabikowi, skoro jest tyle miejsca na łóżku.

Prof. Meissner: — Toteż byliśmy ogromnie poruszeni opisem w prasie, gdzie wspominano, że łóżko było za krótkie i nogi ś. p. Drabika zwisały.

Następnie oskarżony opowiada, że Drabik siniał po operacji, choć tętno było dobre. Gdy krwawił, profesor nakładał mu tampony z waty. Oskarżony zaprzecza, aby ściany pokoju były zbryzgane krwią, jak pisano w gazetach. Po wyjaśnieniach dotyczących sposobu podania narkozy Drabikowi sąd ukończył wizję w państwowej klinice. Wizja ta trwała godzinę, poczem sąd udał się do gmachu pałacu Paca przy ul. Miodowej 15 dla dalszego kontynuowania rozprawy. Przystąpiono do przesłuchiwania dalszych świadków.

Napad w pociągu
na linji Gdynia—Warszawa

W pociągu, idącym z Gdyni do Warszawy, po ominięciu stacji Ciechanów, do przedziału 2-giej klasy, w którym jechała samotnie urzędniczka Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie (ul. Hoża 51) pani J. W. wszedł nieznany osobnik i śpiącej kobiecie zadał tępem narzędziem cios w głowę.

Kobieta wszczęła alarm. Wówczas napastnik rzucił się na nią, zadał jej drugi cios a następnie schwycił ręką za usta, żeby stłumić krzyki napadniętej. Jednak pasażerowie jadący w innych przedziałach usłyszeli przeraźliwe krzyki kobiety, wbiegli tłumnie do przedziału i osobnika obezwładnili. Napastnik zdążył jeszcze przedmiot, którym bił panią J. W., wyrzucić przez okno wagonu.

Napastnika aresztowano i przewieziono na Dworzec Główny w Warszawie, gdzie ustalono, iż jest to Tadeusz Dryja, zamieszkały na Helu. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia powodów napadu. Dryja badany przez policję oświadczył, iż nie zdaje sobie sprawy z tego, co go popchnęło do dokonania napadu na samotną kobietę. Panią J. W. z ciężkiemi ranami głowy przewieziono do jednej z lecznic prywatnych.

Gorgonowa w chorobie
chce wyjawić tajemnicę zbrodni

TORUŃ, 31. 10. (tel. wł.). Pomimo upływu kilku lat od tajemniczego mordu w willi brzuchowickiej pod Lwowem, którego ofiarą padła Lusia Zarembianka, córka architekta Zaremby, echa ponurego procesu kołaczą się na szpaltach prasy. Najwięcej okazji do odświeżania w pamięci mrocznych tajemnic daje Rita Gorgonowa, osadzona za morderstwo Lusi Zarembianki w więzieniu kobiecem na Pomorzu w Fordonie.

Stan zdrowia uwięzionej w ostatnim czasie pozostawia wiele do życzenia i niedawno położyła się ona na łóżku szpitalnem. Gorgonowa zwróciła się obecnie do władz sądowych z żądaniem, aby wydelegowały specjalnego delegata prokuratury, przed którym chce złożyć bardzo ważne zeznania.

W okresie pamiętnego procesu Gorgonowej znalazło się wiele osób, które dowodziły niewinności zbrodniarki. Ostatnie żądanie uwięzionej wywołało pogłoski, że chce ona wskazać władzom właściwego mordercę, a więc zdradzić tajemnicę tragedji brzuchowickiej, do tej pory starannie zatajaną.

Losowanie książeczek P.K.O.

Dnia 30 października 1935 r. odbyło się w PKO drugie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III-ej. W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1935 r.

Premje po zł. 1000.— padły na Nr. Nr. 181939 185840.

Premje po zł. 500.— padły na Nr. Nr. 151420 160473 165573 174963 175753 178144 181329 181427 181787 183391 186744 196109.

Premje po zł. 250.— padły na Nr. Nr. 152916 153478 153931 154415 154580 155405 160852 161830 165141 165155 165287 167656 167814 167926 169486 169868 170101 170416 170541 172332 176798 177765 180889 181341 181401 181546 182789 183430 186387 188686 189033 190834 193855 197108.

Premje po zł. 100.— padły na Nr. Nr. 150435 156687 162442 169268 176159 184612 192625 1501224 157101 162644 169244 177173 184705 192664 151406 157628 163555 169952 177193 185943 192799 151574 157764 163624 170308 177350 186320 193145 151606 158864 163717 171689 177416 186493 193455 151630 158882 163774 172039 177549 187580 194472 151734 159281 163902 172154 178021 187606 194710 152031 159710 164643 172615 178838 188611 195376 152098 160802 164975 172910 179367 189134 196193 154284 160883 165235 173405 180298 189889 197141 155221 160901 165258 173545 180772 190682 197443 155245 1601971 165310 174466 181313 191414 198485 155675 162005 165877 175135 181779 192011 198890 155809 162094 166432 175558 182922 192233 199354 155823 162152 167148 175613 183042 192485 199412 156607 162374 168365 175725 183129 192568.

Ogółem padło 159 premij na łączną kwotę zł. 27,600.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.

Zaduszone niemowlę
podrzucone na schodach

Dozorca domu znalazł wczoraj na klatce schodowej przy ul. Gęsiej 22 podrzucone zwłoki noworodka płci męskiej. O swem strasznem odkryciu zawiadomił policję, która poleciła przewieźć zwłoki do prosektorjum.

Jak ustaliły pobieżne oględziny zwłok dziecko poniosło śmierć od uduszenia. Dochodzenie prowadzi policja w celu ustalenia kto popełnił zbrodnię na niemowlęciu.

ABC SPORTOWE

ZE SPORTU PIĘŚCIARSKIEGO

Druga reprezentacja Warszawy w składzie: Rundstein, Lafery, Forlański, Bąkowski, Łukasiewicz, Seweryniak, Kostrzewa i Posmyk — walczyć będzie w niedzielę w Białymstoku przeciwko reprezentacji tego miasta. Pierwsza reprezentacja, jak wiemy walczy w piątek w Berlinie. Pozatem w piątek trzej pięściarze stołeczni: Rundstein, Lafery i Seweryniak walczyć będą w Wilnie.

Mistrzem drużynowym Łodzi w boksie został ponownie IKP. Zwycięstwo tej drużyny nie przyszło jej trudno, gdyż drużyna Kaliskiego KS wycofała się z rozgrywek, a Krusche Ender nie zdołał skompletować zespołu. W zbliżających się rozgrywkach o mistrzostwo Polski zespół IKP nie odegra większej roli, gdyż nie ma dostatecznie silnej wagi półciężkiej i ciężkiej.

Losowanie drużynowych mistrzów bokserskich Polski odbędzie się 16 listopada w Poznaniu. Rozgrywki rozpoczną się 24 listopada.

Obrońca tytułu drużynowego mistrza Polski, Warta poznańska walczyć będzie w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Polski prawdopodobnie w nastepującym składzie: Sobkowiak (Koziołek), Wirski, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Kruszyna, Szymura i Piłat.

SKŁAD WARSZAWY NA MECZ Z GDAŃSKIEM

Ze względu na odwołanie meczu ligowego Warszawianka — Śląsk kapitan sportowy WOZPN ustalił nowy skład Warszawy na mecz piłkarski z Gdańskiem z uwzględnieniem piłkarzy Warszawianki.

Warszawa grać będzie w następującym składzie: Jachimek (Keller), Szczepaniak — Bułanow, Sochan — Cebulak — Przeździecki II, Krug — Knioła — Nawrot — Izydorzak — Piryk. Rezerwa Łyskawoski i Zieliński.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 31 października

GON. 1. Dyst. 2400 m., nagr. 800 zł. (płoty). 1. Kronos, j. Dylik, 2. Sfinks (14), 3. Ilonka (64.50), 4. Arcachon (54.50), 5. Sekunda II (300), wyc. Effendi. Wygr. w 2 min. 57 s. bardzo łatwo o 6 dł. Tot. 8, franc. 5.50 i 6 zł.

GON. 2. Dyst. 1100 m., nagr. 2500 zł. 1. Kłopot, ż. Michalczyk, 2. Klejnot Bychawski (15), 3. Irrésistible (9.50), 4. Narew (31.50), 5. Pamir (173), wyc. Ottawa i Moneta. Wygr. w 1 min. 10 s. w walce o pół dł. Tot. 40,50, franc. 16.50 i 9 zł.

GON. 3. Dyst. 1100 m., nagr. 1800 zł. 1. Misiurka, j. Biesiadziński, 2. Aztor (11, 3. Merwinia (123), 4. Morwa (11.50), 5. Charlatan (55), 6. Nygusli (359), wyc. Wyga, Groza - Cyganka, Muezin i Okinawa. Wygr. w 1 min. 11,5 sek. w walce o pół dł. Tot. 42, franc. 12 i 8.50 zł.

GON. 4. Dyst. 2100 m., nagr. 2400 zł. 1. Surma III, ż. Guljasz, 2. Isolano (18), 3. Latona (18), 4. Jawor III (23.50), 5. Kajana (35.50), wyc. Heljos, Niezłomny i Langora. Wygr. w 2 min. 22 s. łatwo o 4 dł. Tot. 20, franc. 9 i 8 zł.

GON. 5. Dyst. 1100 m., nagr. 1800 zł. 1. Sandomierz, ż. Stasiak, 2. Habana (28.50), 3. Komar (18.50), 4. Miss Royal (51.50), 5. Giorgetta (22.50), 6. Ofenzywa (39), 7. Hetman Koronny (745.50), 8. Bessemera (542), wyc. Kibar, Odyseja i Kings Baghera. Wygr. w 1 m. 11,5 s. łatwo o 3 dł. Tot. 15.50, franc. 6, 7 i 6 zł.

GON. 6. Dyst. 1600 m., nagr. 3000 zł. 1. Arjana, ż. Dorosz, 2. Havanita (30), 3. Aak (60), 4. Leda (138), 5. Nord (21), 6. Łoza (24), 7. Loup Garou (49), 8. Litawor (100), 9. Karasu (379), wyc. Macedonja, wygr. w 1 min. 44,5 s. dość pewnie o krótką szyję. Tot. 19, franc. 7,50, 8.50 i 11.50 zł.

GON. 7. Dyst. 2100 m., nagr. „Sprzedażna" 2500 zł. 1. Lennik, ż. Guljasz, 2. Loda (76.50), 3. Sobótka II (18), 4. Baltazar (57), 5. Łomnica (69.50), 6. Kombinator (62), 7. Lorenzo (306), 8. Wotan (14), 9. Limonit (79), 10. Aurora III (131), 11. Achmed (288.50), 12. King of Song (540), wyc. Kinga B. W. i Dell oraz Fluksja. Wygr. w 2 min. 24 s. pewnie o półtorej dł. Tot. 66.50, franc. 15, 20 i 8.50 złotych.

GON. 8. Dyst. 2100 m., nagr. 2000 zł. 1. Ibicus, ż. Gill, 2. Kuternoga (30), 3. Akcept (17), 4. Murat II (271), 5. Giovanni (23.50), 6. Prus (131), 7. Gaweda (21.50), 8. Ircha (57.50), wyc. Wotan, Nigra, Satrapa, Galkar, Hate Toi, Jumar i Florencja II. Wygr. w 2 min. 24 s. łatwo o półtorej dł. Tot. 33.50, franc. 10, 10.50 i 7.50 zł.

GON. 9. Dyst. 2100 m., nagr. 1600 zł. 1. Proca, j. Szymański, 2. La Sauzée (26), 3. Rodin (53), 4. Giovinezza (18), 5. Delfina (26), 6. Elipsa (46), 7. Irma (85), wyc. Dratwa, Gerwazy, Fanega, Baltazar, Levico, Numer II i Oleńka II. Wygr. w 2 min. 26,5 s. łatwo o 2 dł. Tot. 21.50, franc. 10, 8 i 13.50 zł.

Szaleństwa młodości

Życie studentów w Oxfordzie

Podczas miesięcy wakacyjnych w Oxfordzie, słynnym uniwersytecie angielskim, panuje cisza i spokój. Ale kiedy zaczyna się rok akademicki, rozwierają się wrota gotyckie, aby wpuścić do swego wnętrza młodych, tryskających zdrowiem chłopców.

Jak co rok, przybywa nowy narybek. Młody chłopiec, który kurs szkoły średniej przechodzi przeważnie w którejś ze szkół internatowych, w 18-ym roku życia przybywa do Oxfordu. Wychowani w dużej dyscyplinie, młodzieńcy przybywają na studja żądni nietylko wiedzy, ale także i wrażeń oraz rozrywek.

Ale przepisy uniwersyteckie są surowe. Młodym ludziom nie wolno odwiedzać restauracyj i barów w mieście, a wracanie do gmachu uczelni po północy jest karane bardzo surowo. Nie wolno jest tak że przyjmować w pokojach studenckich niewiast po godz. 9-ej wieczorem. Te przepisy, oczywiście, mrożą nieco zapały młodzieńców. Ale na wszystko znajdzie się rada. Można więc, kiedy wolno, opuścić mury uczelni na dzień świąteczny — można poznać jakąś uroczą dziewczynę — aktoreczkę, manekina z wielkiego magazynu mód, jakąś pannę poszukującą wrażeń i znajomości — i można udać się z nią, jeśli pogoda dopisuje, na week'end.

Piękny ciepły dzień jesienny roi się na Tamizie od łódek, w których takie właśnie młode pary odbywają przejażdżkę. Przeważnie każda para zabiera ze sobą patefon i żegluje przy dźwiękach najmodniejszych przebojów. Kiedy zapada mrok, cichy plusk wody łączy się ze szmerem pocałunków.

Ale cóż? To wszystko tylko do 9-ej wieczorem. Potem — potem wesoła towarzyszka musi opuścić rozkochanego studenta. To jest tragiczne i rozpaczliwe, ale nie na darmo zakochani studenci z Oxfordu, czy Cambridge studjują Szekspira. Znają przecież na pamięć „Jak wam się podoba", albo „Komedja pomyłek". Wieczorem więc każda Rozalinda odnajduje swego amanta w wieku, przebrana w szatki chłopięce, aby zmylić podejrzenia portjera. Zakochanym czas płynie tak szybko, często więc nie zauważą, że wybiła północ. Jak uniknąć wykrycia obecności damy i skandalu. Zakochanemu studentowi grozi to usunięciem z kolegjum, damie — smutną kompromitacją.

W każdej biedzie jednak znajdzie się ratunek. Na klatce schodowej wany jest często i nieomal że nie opatentowany. Na klatce schodowej bowiem w szafach ściennych znajdują się kosze z bielizną, którą codziennie rano praczki zabierają do domu. Nic więc łatwiejszego, jak skręcenie z powiązanych prześcieradeł sznura, na którym dama, oczywiście zawsze w męskim stroju, zostanie spuszczona na dół w jednym z koszy od bielizny. Zaraz za nią zjeżdża po sznurze amant, który ułatwi jej przedostanie się przez mur na zewnątrz kolegjum.

Kiedy jednak te sposoby zostały wykryte, administracja gmachu zarządziła okratowanie wszystkich okien. Wobec tego biednej damie nie pozostawało nic innego, jak przeczekanie całej nocy w pokoju studenckim, a w dodatku, w momentach inspekcji, czy niepożądanych wizyt kolegów, dama musi ukrywać się w szafie.

Nie trzeba jednak przypuszczać, że są to jedyne rozrywki młodzieży studjującej. Według starych tradycyj, słuchacze Oxfordu dzielą się na dwa obozy: intelektualistów i sportowców. Ci pierwsi hołdują wspomnieniom z epoki Oskara Wilda, żyją w atmosferze „Portretu Dorjana Graya", sportowcy natomiast, którzy nie wykazują najmniejszych pretensyj intelektualnych i reprezentują liczebną większość, z zapałem poświęcają się wszelkiego rodzaju ćwiczeniom fizycznym.

Intelektualiści, aczkolwiek sami nie wykazują się jeszcze żadnemi tworami literackiemi, starają się wszelkiemi siłami podtrzymać niektóre tradycje życia literackiego. Tak jak pierwsi romantycy, piją alkohol w preparowaanych czaszkach ludzkich i noszą fantastyczne, aksamitne kamizelki. Jeśli w dodatku taki esteta jest synem rodziców zamożnych, to rujnuje się również na żądanie w restauracjach najdziwaczniejszych i najkosztowniejszych potraw. To należy do szyku.

Te wszystkie objawy „wyższego intelektu" są bezecnie wykpiwane przez sportowców. Pewnego dnia jeden z wyznawców sił mięśni pozwolił sobie na drwiny z różowego krawata jednego z intelektualiostw. I wtedy stała się rzecz niespodziewana, gdyż młody esteta zboksował sportowca tak energicznie, że tamten nie mógł się ruszać. Ta niespodziewana porażka ubodła sportowca, który postanowił się zemścić i zwoławszy swoich towarzyszy, zdemolował pokój młodego kandydata na poetę.

Ta wojna między studentami już od 10 lat weszła w ostre stadjum i biada estecie, który wpadłby w ręce sportowców. Najczęstszym figlem w tym wypadku jest pozbawienie intelektualnego młodzieńca dolnej części garderoby i zmuszenie, aby w tak niekompletnym stroju przebiegł przez miasto. Ogród kolegjum rozbrzmiewa dość często okrzykami nieszczęsnych wyznawców intelektu, których sportowcy wrzucają do wody, aby nauczyć ich pływać.

Abisynja via Paryż

Wywiad z młodym abisyńczykiem

Jeden z dziennikarzy paryskich udał się na wywiad do kolonji młodocianych Abisyńczyków, odbywających studja w Paryżu. Jak się okazało jednak, większość z nich (a było ich w Paryżu około 40) opuściła conprędzej stolicę Francji i powrócili do ojczyzny, aby stanąć w szeregach. Pozostali studjują nadal pilnie i śledzą przebieg wojny w Afryce. Przeważnie są zmartwieni i, jak zaznaczył jeden z nich, nie widzą wielkich szans zwycięstwa dla armji negusa. Natychmiast jednak dodał:

— Ale my mamy wielką wiarę. Wierzymy w siły moralne i w dobrą wolę świata cywilizowanego, który stanie po naszej stronie. Oczywiście, wszyscy oni pozostają w kontakcie ze swojemi rodzinami w Abisynji i otrzymują stamtąd listy, które czytają ze smutnym uśmiechem.

— Biedni starzy — wyraził się jeden ze studentów o swoich rodzicach. — Oni nie mogą zrozumieć, że armja włoska, która dziś walczy w Abisynji, jest cokolwiek inna niż armja z r. 1896. Trzeba liczyć, że może grozić nam klęska.

Młodzież abisyńska studjuje w Sorbonie lub też w wojskowej szkole w Saint - Cyr. Ci, którzy pozostali jeszcze na studjach, starają się ukończyć je jaknajprędzej, aby móc powrócić do ojczyzny i tam pracować dla niej. Cały szereg wybitniejszych mężów stanu abisyńskich posiada wyższe studja odbyte w Europie. Zajmują oni stanowiska odpowiedzialne i są szerzycielami kultury. Są więc między nimi wybitni handlowcy, znakomici prawnicy, nie brak i dziennikarzy, a również i inżynierowie znajdują rozległe pole dla swej pracy. Jeden z nich, który ukończył właśnie paryską wyższą szkołę elektryczności pracuje nad elektryfikacją swojej ojczyzny. Nic dziwnego, że ci młodzi, którzy są teraz w Paryżu, pragną im dorównać.

Naogół mówią jednak o wojnie niewiele. Gromadzą się tylko przeważnie u któregoś z kolegów, przeglądają pisma oraz śledzą posuwanie się wojsk na mapie.

A co mówią o młodych Abisyńczykach paryżanie? Trzeba przyznać, że czarnoskórzy studenci cieszą się ogólną sympatją. Są spokojni, uprzejmi, opanowani i pobożni. Bywają na zebraniach klubu przyjaciół Abisynji i chodzą często do kościoła, zwłaszcza w święta bardziej uroczyste. Trzymają się zawsze wszyscy razem i po bratersku dopomagają sobie. Studja odbywają przeważnie na koszt rządu abisyńskiego. Niema jednakże wśród nich żadnej studentki. Dziewczęta abisyńskie nie przyjeżdżają jeszcze do Europy po wiedzę.

Pozatem trzeba dodać, że specjalną sympatją obdarza ich proletarjat paryski. Konsjerżka, kobieta sprzątająca pokoje, sprzedawca gazet — wszyscy mówią o nich z wyraźną sympatją, a praczka, która przypadkowo była podczas przeprowadzanego przez dziennikarza wywiadu, nie omieszkała wyrazić swojego zachwytu nad piękną jedwabną bielizną swoich klientów. Jednem słowem dziennikarz paryski potrafił wniknąć w t. zw. kulisy życia czarnych studentów.

HUMOR

W WIĘZIENIU

Naczelnik: — Prowadziliście się dobrze, może macie jakieś życzenie?

Więzień: — Panie naczelniku, prosiłbym o przeniesienie mnie do innej celi; oglądać codzień te same cztery ściany, to nie do wytrzymania!



Pogadanka naukowa

BRODA

Brodę zapuszcza się dla niepoznaki. Z dojściem do lat 30 każdy młodzieniec nabiera szlachetniejszych aspiracyj i w związku z tą zmianą pragnie zazwyczaj zerwać kontakt towarzyski z pewnemi osobami, które towarzyszyły mu w okresie lekkomyślności. Zapuszcza więc brodę, aby zmienić swój wygląd i zmylić tożsamość.

Po upływie kilku lat nawarstwiają się znowu w psychice brodacza pewne urazy i lęki, których radby się pozbyć. Wówczas goli brodę i znowu jest inny. Z tej racji nie należy mieć dobrego mniemania o przeszłości brodaczy.

TELEFON

Przyrząd, który zapomocą ostrego dzwonka wyciąga nas z łóżka i zmusza do tłumaczenia się przed znajomym, dlaczego wczoraj o nieumówionej godzinie nie obudziliśmy go ostrym dzwonkiem i nie pytaliśmy się, dlaczego do nas przedwczoraj nie dzwonił.

Przyrząd ten ma tę jeszcze zaletę, że pozwala rozmawiać z ubóstwianą kobietą o szlachetnych uczuciach, będąc jednocześnie nieogolonym, nieumytym, rozczochranym i stojąc w negliżu.

DYWAN

Przedmiot puszysty i płaski służący do gromadzenia kurzu, wszelkich rozlanych cieczy, popiołu z papierosów i innych nieczystości.

Dywan służy pokojówkom jako przyrząd treningowy, zaprawiając ich mocne bicepsy do władania tennisową rakietą.

W trakcie trzepania dywanów kurz wzbija się w powietrze i wpada do okien sąsiadów, lokując się w ich dywanach. W ten sposób następuje sąsiedzka wymiana bakteryj chorobotwórczych.

SKRZYPCE

Przyrząd składający się ze skręconych baranich kiszek i przymocowanego do patyka kawałka końskiego ogona. Przeciągając ogonem po kiszkach można uzyskać dźwięki, które zmuszają ludzi do szurania po podłodze nogami i zdzierania obuwia.

Wynalazek ten został prawdopodobnie zainspirowany przez fabrykantów obuwia w celu zwiększenia produkcji.

IMIENINY

Dzień oznaczony imieniem jakiegoś świętego, a to w tym celu, ażeby imiennicy świętego w dniu tym zdali sobie sprawę, że daleko im do świętości.

ZEGAREK

Aparacik, którego ruchoma wskazówka oddziela to, co minęło od tego, co będzie. Bez posiadania tego aparaciku mogłyby zajść pomyłki na tle pomieszania przyszłości z przeszłością. Aparacik chroni nas od tego.

Jur.

3 milj. złotych kosztuje

najdroższy znaczek pocztowy na świecie

W Londynie sprzedana będzie na licytacji najdroższa marka na świecie. Jest to jednocentowy znaczek pocztowy Gujany Brytyjskiej, wypuszczony w 1856 roku. Wokóle istnieje tylko jeden jedyny egzemplarz tej marki na całym świecie. Po długich wędrówkach dotarł ten cenny znaczek do zbieracza, barona Ferrazi, który nabył go za 50.000 franków. Po wojnie jeszcze przeszedł do rąk zbieracza amerykańskiego Arthura Hind'a. Po zgonie Hind'a oceniono w Londynie fenomenalny znaczek na sumę 130.000 funtów (zgórą 3 miljony złotych). Wdowa po Hindzie zatrzymała jednak ten znaczek pomimo sprzedaży zbiorów. Teraz dopiero zdecydowała się na sprzedanie marki Wśród filatelistów panuje przekonanie, iż za ten jedyny w swoim rodzaju znaczek pocztowy otrzyma p. Hind conajmniej dwa miljony franków.

Elektryczna niania

W Anglji ostatnio dokonano wynalazku, który, jak przypuszczają eksploatatorzy tego pomysłu ulży wielu mamon w ich kłopotach z niesfornemi pociechami. A mianowicie, wynaleziona została kołyska, która poruszana jest zapomocą elektryczności. Włącza się kontakt i oto kołyseczka zaczyna się poruszać mniej lub więcej silnie, zależnie od tego, jak nastawiony został mechanizm zegarowy. Na zegarze znajduje się do wyboru 40 stopni poruszeń, poczynając od najsłabszych aż do najszybszych.

W ten sposób mamy, które nie mają czasu lub cierpliwości na uspakajanie płaczących pociech, będą mogły je powierzać takiej elektrycznej niani, która kołysać je będzie niezmordowanie.

FRANCIS DE CROISSET — 64)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WANKOWICZOWEJ.

Przez chwilę miała zamiar zatelefonować do sułtana, ale Patryk zaprotestował przeciwko temu.

— Są dwie możliwości: albo Selim wie, gdzie ona jest, albo nie wie. W pierwszym wypadku bylibyśmy niedyskretni, a on nam nic nie odpowie, w drugim sytuacja nasza byłaby jeszcze głupsza.

Wreszcie, nie doczekawszy się niczego, wybrała się Mabel kwadrans przed dziesiątą do pałacu. Myślała, że znajdzie Patryka przy bramie; nie było go jednak. Dyżurny oficer powiedział jej, że mąż czekał na nią, ale że zobaczył go admirał Steers idący do sztabu, rozmawiali chwilkę z sobą i wyszli razem. W przedpokoju Mabel spytała się służby, czy nie widziano pani Carterowej; nikt nie potrafił ją poinformować; tyle pań już weszło i jeszcze wchodziło!

Lady Brandmore przyjmowała komitet w sali balowej. Ustawiono naprzeciw estrady, wzniesionej na końcu sali, dwadzieścia rzędów krzeseł, a w środku zostawiono wolne przejście.

Na estradzie zasiadał komitet wykonawczy, czyli lady Lyndstone, generałowa Hampsted, generałowa Mac Lone, pani Pembridgowa, admirałowa Steersowa i generalna sekretarka, panna Diana Berley. O dziesiątej wszystkie panie były już na sali. Pięć minut po dziesiątej wyszła ze swoich apartamentów i ukazała się oczom zebranych lady Brandmore, przed nią szedł adjutant, za nią siostra. Wszyscy wstali z miejsc i zgięli się w ukłonie. Jej Ekscelencja przeszła między rzędami krzeseł i wolno wstępowała na estradę.

Do tych obrządków etykiety, należnych właściwie wicekrólowej, była lady Brandmore niezmiernie przywiązana, jak do wielkiego przywileju. Dowodziła stale i nie bez pewnych podstaw, że od czasu traktatu z roku 1820, godność gubernatora Rahajangu równała się randze wicekróla. Któżby zresztą śmiał jej zaprzeczyć?

Była punkt dziesiąta, kiedy Mabel weszła do salonu. W ostatnim rzędzie stało puste krzesło, usiadła na niem. Przedtem zdążyła się jeszcze rozejrzeć po sali. Serce jej zamarło: w trzeciem rzędzie siedziała Audrey. Za wszelką cenę należało się z nią porozumieć i wyprowadzić stąd.

Mabel przeczuwała katastrofę. Już chciała pójść do Audrey, kiedy tuż za nią rozwarły się podwoje. Ukazał się Trowere-Smith i oznajmił przybycie Jej Ekscelencji. Zapóźno! Na estradzie lady Brandmore rozsiadła się majestatycznie w fotelu.

— Niech panie będą łaskawe zająć miejsca — powiedziała.

Zgromadzenie usiadło, krzesła skrzypnęły żałośnie, wszystko się odbywało jak w świątyni. Ekscelencja zagłębiła się przez chwilę w swoje notatki, poczem poruszyła dzwonkiem. Uwaga obecnych skupiła się.

Mabel westchnęła z ulgą: najwidoczniej lady Brandmore nie dostrzegła Audrey.

— Nim zaczną się nasze obrady — mówiła Ekselencja — i zanim udzielę głosu pannie Berley, która nam przeczyta roczne sprawozdanie, chcę tu publicznie złożyć hołd wdzięczności naszej wiernej, oddanej, niestrudzonej sekretarce generalnej.

Panna Diana Berley, osoba koścista o końskiej twarzy, nosząca pince-nez wstała z krzesła i przybrała doroczny wyraz radosnego zmieszania. Lady Brandmore podniosła rękę, jakgdyby chciała bić brawo, co wywołało na sali dyskretną owację.

Królewski wzrok Ekscelencji spoczął na zgromadzeniu.

— Spontaniczne oklaski pań...

Urwała nagle. Na jej twarzy odmalował się wyraz zdumienia i najwyższego oburzenia. Wzrok wszystkich utkwiony był w gubernatorowej. Mabel zamarła w oczekiwaniu.

— Spontaniczne te oklaski — ciągnęła po krótkiej przerwie lady Brandmore — wyrażają lepiej, niż jabym to mogła zrobić, podziw, który żywimy wszystkie—jakkolwiek kolonja nasza tak płodna jest w poświęcenie,— dla jednej z najgodniejszych jej przedstawicielek.

Oklaski.

— Nasza kolonja — mówiła dalej — jest jedną wielką rodziną, nigdy tego nie odczuwałam bardziej, niż dziś, kiedy zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Zdala od macierzy, w krajach, w których Anglja wywiera wpływ dzięki swej potędze materjalnej i moralnej, wielka odpowiedzialność ciąży na każdej z nas. Jesteśmy tu, pomiędzy tylu narodowościami, Chińczykami, Hindusami, Japończykami, Malajczykami — z naciskiem wymówiła ostatnie słowo — tą wybraną mniejszością, na którą skierowane są oczy wszystkich, oczy, jak panie wiedzą, nie zawsze życzliwe.

Zaproszone panie spoglądały po sobie zdumione: Do czego zmierzały słowa lady Brandmore? Po raz pierwszy wygłaszała takie przemówienie. Mabel nie mogła tchu złapać.

— Z tego wynika, że musimy bezlitośnie potępić te, które zapominają zarówno o godności osobistej, jak o poszanowaniu należnym naszej rasie. Nigdy dotąd, dzięki Bogu, żadna z Angielek nie złamała swojem postępowaniem tych świętych zobowiązań. Niestety — lady Brandmore zatrzymała się na chwilę — dziś stało się inaczej. W naszej nieskalanej, wielkiej rodzinie, jest kobieta, która postawiła się dobrowolnie poza jej nawias. Pomna na nakazy miłosierdzia, nie wymienię jej nazwiska, i daję jej chwilkę czasu, by zrozumiała i opuściła nasze zgromadzenie.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA